BIBLIOTEKA PUBLICZNA

SŁOWO POLSKIE

CZYTELNIK
Rok V. Nr. 213 (1351) Sobota, dnia 5 sierpnia 1950 roku Dziś 6 stron
Wydanie A Cena 5 złotych

Trzeci list Józefa Stalina

z pracy p. t. „Odpowiedź towarzyszom" zamieszczamy na stronie 3-ej

Wezwanie CRZZ do wszystkich ogniw związkowych

Wykonanie Planu Sześcioletniego

koncentruje wysiłek wszystkich Zw. Zawodowych

Zadania produkcyjne, poprawa bytu, wychowanie kadr, kultura i oświata

-- przedmiotem szczególnej troski organizacji związkowych

WARSZAWA (PAP) — Obradujące w dniach 1 i 2 bm. V Plenum CRZZ jednogłośnie przyjęło uchwałę, która m. in. głosi:

„Masy pracujące naszego kraju przystąpiły do realizacji Planu Sześcioletniego, pierwszego socjalistycznego przebudowy rolnictwa, transportu, handlu, naszej kultury, wszystkich dziedzin życia narodu.

Plenum wzywa wszystkie związki zawodowe i wszystkie ogniwa związkowe, by pod kierownictwem PZPR skoncentrowały cały swój wysiłek wokół zadań Planu Sześcioletniego.

Cała praca związków zawodowych: w dziedzinie produkcyjnej, troski o poprawę bytu, działalności kulturalno-oświatowej, organizacyjnej i wszelkiej innej — powinna być ściśle powiązana z zadaniami Planu Sześcioletniego, powinna być zadaniom tym podporządkowana.

Praca związków zawodowych powinna skupić się wokół:

a) znacznego wzrostu wydajności pracy we wszystkich gałęziach gospodarki,

b) znacznego zwiększenia oszczędności,

c) zwiększenia troski o poprawę warunków pracy i bytu klasy robotniczej,

d) wychowania i przeszkolenia kadr.

Główną dźwignią i metodą wykonania tych podstawowych zadań — jest masowy ruch współzawodnictwa pracy o wykonanie i przekracza nie planów produkcyjnych, stosowanie szybkościowych metod pracy, lepsza jakość produkcji, oszczędność w materiałach, surowcach i narzędziach pracy, przyśpieszenie obiegu środków obrotowych, szkolenie i podnoszenie kwalifikacji robotników przy warsztacie pracy.

Plenum wzywa klasę robotniczą i związki zawodowe do energicznego zwalczania prób dywersji i sabotażu wroga klasowego, imperialistów między narodowych i ich agentów spod znaku prawicowych socjalistów, titowskich zdrajców i resztek rodzimej reakcji. Plenum wzywa do ochrony majątku społecznego i do przeciwdziałania wszelkiej wrogiej propagandzie.

Plenum wzywa wszystkie organizacje związkowe do jeszcze pełniejszego czerpania ze skarbnicy doświadczeń radzieckich związków zawodowych, do szerszego stosowania wypróbowanych wzorów radzieckich związków zawodowych w zakresie pracy organizacyjnej, rozwijania ruchu współzawodnictwa, dbałości o człowieka pracy oraz masowej działalności politycznej i kulturalno-oświatowej.

Plenum CRZZ wzywa klasę robotniczą do wytężenia całej swojej twórczej energii, zdolności i socjalistycznego entuzjazmu dla wykonania Planu Sześcioletniego.

Plenum wzywa klasę robotniczą do przedterminowego wykonania zadań produkcyjnych w 1950 roku.

BERLIN (PAP) Władze amerykańskie w Hessen wydały na 3 miesiące zakaz ukazywania się organu partii komunistycznej w Hessen „Sozialistische Volkstimme". Dziennik ten zamieścił na pierwszej stronie zdjęcie afisza, ukazującego się ostatnio coraz częściej na murach domów w miastach zachodnio-niemieckich i głoszącego: „Korea dla Koreańczyków", „Niemcy dla Niemców", „Amerykanie, wynoście się do Ameryki".

Druga delegacja chłopów polskich, bawiąca w ZSRR, zaznajomiła się w Kuźnickiej Stanicy z gospodarką kołchozu „Mapak rewolucji". Na zdjęciu: Delegacja polskich chłopów wychodzi z zarządu kołchozu. Fot. „Film Polski".

Gestapowskie metody

amerykańskich okupantów Austrii

WIEDEŃ. (PAP) Agencji wywiadu amerykańskiego porwali w biały dzień na jednej z ulic miasta Braunau w amerykańskiej strefie okupacyjnej w Austrii dwóch znanych działaczy partii komunistycznej robotników Fischera i Siegera. Obaj robotnicy zostali przemocą wciągnięci do samochodu i dowiezieni na „przesłuchanie" do kierownika miejscowego oddziału wywiadu amerykańskiego. „Przesłuchanie" trwało kilka godzin, przy czym Fischer i Sieger zostali pobici.

W związku z tym „Osterreichische „Volksstimme" stwierdza, że amerykańskie władze okupacyjne już jawnie stosują obecnie metody gestapo. Kierownictwo Austriackiej Partii Komunistycznej złożyło ostry protest na ręce rządu austriackiego.

Wielki wiec pokoju w Wałbrzychu

— imponującą manifestacją przyjaźni ludu pracującego Polski i Francji

WAŁBRZYCH (SMM) — Wielki wiec, poświęcony zagadnieniom obrony pokoju, na który przybyli — członek KC KPF Joseph Legrand i sekretarz Generalny Zw. Zaw. Górników we Francji Leon Delfosse, przemienił się w imponującą manifestację serdecznej przyjaźni narodów polskiego i francuskiego.

Salę PDK wypełniły setki górników, hutników i robotników wałbrzyskich fabryk. Do zebranych przemówił członek KC KPF Joseph Legrand, przekazując w imieniu ludu KPF gorące pozdrowienia dla Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i jej przewodniczącego Prezydenta Bieruta. Legrand wyraził podziw dla wspaniałych osiągnięć mas pracujących Polski.

Owacyjnie witany, wszedł na trybunę Leon Delfosse. Przedstawił on zebranym sytuację, w jakiej walczy o pokój i swe słuszne prawa górnik francuski. Mówca dokonał analizy zgubnej polityki, jaką prowadzi reakcyjna klika prawicowych socjalistów francuskich, kosztem górników Francji, wiodąca brudną wojnę w Vietnamie.

Wyrażając podziw dla wspaniałych osiągnięć Polski Ludowej, Delfosse zapewnił górników i robotników Wałbrzycha, że francuska klasa robotnicza kroczy tą samą drogą do tego samego celu. Dowodem tego jest 12 milionów podpisów pod Apelem Sztokholmskim, zebranych we Francji i potężna akcja pomocy dla Korei.

„Walka będzie ciężka — za kończył swe przemówienie Delfosse — lecz jesteśmy pewni zwycięstwa, bo z nami są robotnicy państw demokracji ludowej i wielkiego Związku Radzieckiego".

Przemówienie Leona Delfosse wywołało wśród zgromadzonych wielki entuzjazm. Górnicy wałbrzyscy wielokrotnie przerywali mówcy, wznosząc okrzyki na cześć przyjaźni obu narodów. Gdy dalej gacje ZMP, ZZG i MRN wręczały Delfosse'owi kwiaty, przez długie minuty sala skandowała głośno: **„Stalin!... Bierut!... Thorez!..."**

Entuzjazm zebranych osiągnął szczytowe nasilenie w stawa przemówienia I-go sekr. KM PZPR ob. Antolskiego, który nawiązując do słów Leona Delfosse, mówił o sytuacji w Polsce Ludowej.

Zebrani uchwalili na zakończenie słomienną rezolucję, stwierdzającą głęboką przyjaźń obu narodów i wiarę w zwycięstwo słusznej sprawy, w zwycięstwo obozu pokoju pod przewodnictwem wielkiego Związku Radzieckiego.

Konni policjanci z wściekłością masakrowali bezbronne kobiety i dziewczęta. Policja zapędziła część demonstrantów w głąb stacji metro i sklepów, ale już po kilku chwilach demonstranci wyrwali się na ulicę z okrzykami: „Żądamy zakazu broni atomowej!", „Żądamy pokoju!", „Precz z agresją w Korei!" itd.

Na Union Square policjanci konni tratowali ludzi, psi zaś bili ich pałkami i kopali. Najbardziej brutalnie masakrowała policja amerykańska demonstrantów murzyńskich.

Druga grupa demonstrantów zebrała się w Madison Square, gdzie uroczyście odczytano tekst Apelu Sztokholmskiego, który wywołał nową falę wściekłości policyjnej. Policja uderzała Paulowi Robesonowi oraz prof. Dubois wygłoszeniem przemówień.

Ilości rannych i poturbowanych nie udało się jeszcze ustalić. Policja aresztowała 28 osób, z których jednej grozi wskutek brutalnego pobicia utrata oka.

Ludność Nowego Jorku protestuje

przeciwko agresji amerykańskiej na Korei

NOWY JORK (PAP). Odbyła się tu, wbrew zakazowi policji, władz miejskich i sądu najwyższego stanu Nowy Jork, bojowa, imponująca demonstracja obrońców pokoju z udziałem 15 tysięcy osób. Była to demonstracja pod hasłem walki przeciwko interwencji amerykańskiej w Korei.

Demonstranci nieśli plakaty, wypowiadające się za natychmiastowym zaprzestaniem agresji amerykańskiej w Korei i przeciwko policyjnemu reżimowi w USA.

Jakkolwiek demonstrację zapowiedziano na godz. 5-tą po południu, już o godz. 3-ej oddziały policji pieszej i konnej, w łącznej sile tysiąca osób, nie licząc agentów tajnej policji — obsadziły trasę demonstracji.

„Na z góry upatrzone pozycje"

cofają się Amerykanie w Korei

LONDYN (PAP) Rzecznik sztabu Mac Arthura, omawiając sytuację na froncie koreańskim stwierdził, iż wojska amerykańskie „wycofują się w dalszym ciągu na z góry upatrzone pozycje". Na środkowym odcinku frontu oddziały amerykańskie zajmują stanowiska na wschodnim brzegu rzeki Naktong. Wysoki dowódca stwierdził, że północno-koreańska kolumna pancerna licząca około 45 czołgów posuwa się w kierunku południowym do rejonu Czindżu-Masan. Rzecznik dodał że jeżeli chodzi o ogólną sytuację na frontach — „nie ma powodów do optymizmu".

■ **Rzym.** Rząd de Gasperi'ego nie zezwolił na wyjazd 50 dzieci włoskich na kolonie wakacyjne do Czechosłowacji.

■ **Phenian.** Składki na Fundusz Obrony Narodowej Korei rosną z każdym dniem. W prowincji północny Phenian zebrano już 49 mil. won.

■ **Quito.** Min. spraw zagr. Ekwadoru zawiadomił sekretarza generalnego ONZ, że Ekwador nie wyśle swych wojsk do Korei dla poparcia amerykańskich wojsk interwencyjnych.

W dniach 20 — 27 sierpnia

Wielkie imprezy lotnicze

zapoznają społeczeństwo z pracą i osiągnięciami lotnictwa

WARSZAWA (PAP) — 20 sierpnia w Warszawie a 27 sierpnia we wszystkich innych miastach kraju odbędą się wielkie imprezy związane z tegorocznym Świętem Lotnictwa. W związku z tym dowódca wojsk lotniczych gen. Romeyko udzielił redaktorowi PAP następującej wypowiedzi.

Przed 6-ciu laty dnia 23 sierpnia 1944 r. jednostki odrodzonego lotnictwa polskiego, u boku bratniego, niezwyciężonego lotnictwa radzieckiego przystąpiły do walki z faszystowskim lotnictwem niemieckim.

Akcja bojowa przeprowadzona w dniu 23 sierpnia 1944 r. rozpoczęła wspaniały szlak bojowy odrodzonego lotnictwa polskiego, wiodący od rejonu podwarszawskiego aż po Łabę i upadek Berlina. Działania bojowe naszego lotnictwa stały się wkładem w dzieło rozgromienia faszystowskiej armii niemieckiej i odzyskania przez pomocy Armii Radzieckiej, wolności dla naszego kraju. Rocznica tej walki i dzień chrztu bojowego jednostek odrodzonego lotnictwa polskiego, rozkazem Ministra Obrony Narodowej marszałka Konstantego Rokossowskiego, obchodzona będzie od tąd corocznie jako święto lotnictwa.

Z tej okazji na terenie całego kraju organizowane będą wielkie imprezy o charakterze lotniczym. Celem tych imprez będzie pokazanie społeczeństwu, rosnącej z roku na rok siły naszego lotnictwa i jego osiągnięć, które stały się możliwe dzięki bezcennej pomocy naszego przewodnika i nauczyciela — niezwyciężonego lotnictwa radzieckiego.

Ponadto wszystkie imprezy lotnicze pokażą społeczeństwu w jaki sposób wykorzystywać będziemy wspaniałe perspektywy rozwoju, jakie otworzyły się przed lotnictwem Polski Ludowej w związku z Planem 6-letnim. Stworzenie bowiem potężnej bazy ekonomicznej, przekształcenie Polski w przodujące państwo przemysłowe, niebywały postęp techniczny w produkcji, powstanie wielkiej armii ludowej inteligencji technicznej — oto są czynniki dające gwarancję, że pod przewodem klasy robotniczej i Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, kraj nasz w ofensywie budowy socjalizmu zbuduje również potężne lotnictwo.

„Chcemy pokoju"

Anglik i Amerykanin

oddają się pod opiekę rządu NRD

BERLIN. (PAP) Gdy 4 bm. zebrali się w urzędzie informacji NRD liczni dziennikarze w oczekiwaniu na zwołaną w tym dniu konferencję prasową, na sali zjawiło się dwóch żołnierzy: angielski i amerykański.

Szef urzędu informacji prof. Eisler poinformował zebranych, że obaj wojskowi anglosascy, należący do niedawna do oddziałów okupujących zachodni Berlin, opuścili swe jednostki, oddając się pod opiekę rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

„Pragniemy pokoju, a zatem przeszliśmy na stronę Niemiec Republiki Demokratycznej" — oto słowa obu młodych wojskowych.

„Miłość doktora Arżanowa" na łamach „Słowa"

Wkrótce na łamach „Słowa" — obok drukowanej już „Lalki" Prusa — zacznie się ukazywać piękna współczesna powieść radziecka Antoniny Koptiajewej pt. „MIŁOŚĆ DOKTORA ARŻANOWA".

Powieść „Miłość doktora Arżanowa" otrzymała Nagrodę Stalinowską. Zawiera ona przekrój życia inteligencji radzieckiej, z jej pracą, dążeniami i pełnym głębokiej treści bytem.

Piękny styl, urzekająca narracja, głębia wzruszeń, porywająca miłość — oto walory utworu, który wchodzi w formie codziennego odcinka na łamy „Słowa".

Książka opiewająca miłość doktora Arżanowa, stanie się fascynującą lekturą kobiet i mężczyzn, młodzieży starszych i młodzieży. Czołowe jej postacie podbiją czytelnika głębią uczuć i światem moralnym, w którym żyją i tworzą niezwykłe swoje losy.

Na świecie w ciągu doby

● *Znany niemiecki specjalista w dziedzinie fizyki atomowej, prof. Otto Hahn, domaga się na łamach prasy Niemiec Wschodnich „cofnięcia zakazu badań atomowych w Niemczech".*

Prof. Hahn doszedł widocznie do wniosku, że w jego zachodniej ojczyźnie równie między systemem Hitlera a Adenauera zatarły się już całkowicie.

● *Policja niemiecka w Hamburgu zdołała się dowiedzieć na nieruszyły akt. Zaatakowała ona robotników, wyuzieszających na mieście ulotki z hasłami „Nigdy więcej Hiroszimy"! „Nigdy więcej bombardowania Hamburga!".*

Tegoż dnia policja w Nadrenii — Westfalii aresztowała 9 osób za rozklejanie afiszów ze sloganami: „Korea dla Koreańczyków, Niemcy dla Niemców".

Czyż trzeba wymowniejszego dowodu dla ustalenia komu ta policja służy?...

● *Dużo przykrości spotkała w Wirtemberdze tak zwanych przesiedleńców. Władze amerykańskie nieoczekiwanie wydały zarządzenie usunięcia ich z zajmowanych domów.*

Dokąd?

Na ulicę!

Nikt oczywiście nie zatroszczył się o umieszczenie ekzmitowanych bodajby pod jakimś prowizorycznym dachem. Wysiedlenicy zamieszkali po prostu — pod gwiazdami.

KOMUNIKAT ŻNIWNY

Pogoda na 6 sierpnia

WARSZAWA (PAP) 5-go sierpnia zachmurzenie zmienne ze skłonnością do burz i przelotnych opadów. Temperatura maksymalna ok. 23 st. Umiarkowane, miejscami dość silne wiatry z kierunków zachodnich i północnych.

6 sierpnia zachmurzenie zmienne z większymi przejaśnieniami w zachodniej części kraju.

W ŚWIETLE DNIA

115 milionów

Radziecki Komitet Obrony Pokoju ogłosił kolejny komunikat, z którego wynika, że do dnia 1 sierpnia br. podpisy pod apelem obywateli kraju zwycięskiego socjalizmu złożyło swe podpisy przeciwko wojnie, za zakazem broni atomowej, za uznaniem za zbrodni atomowej wojny i za użyciem broni przeciw jakiemukolwiek krajowi.

Jak świadczą podane wyżej cyfry, cała dorosła ludność kraju rad, robotnicy i chłopi, inżynierowie i technicy, artyści i uczeni, mężczyźni i kobiety — wszyscy obywatele potężnego i niezwyciężonego Związku Radzieckiego zadokumentowali przed światem swoją nieugiętą wolę walki o utrwalenie pokoju i współpracę między narodami. Na awanturnie bojowników o pokój, na pogromcę faszyzmu, na radzieckie całej postępowej ludzkości skierowane są dzisiaj oczy całego świata. Prości ludzie wiedzą, kto uczciwie broni pokoju, kto odważnie i skutecznie demaskuje machinację podżeczarzy wojennych i imperialistycznych awanturników amerykańskich.

Naród radziecki, będący twórcą wspaniałych osiągnięć w dziedzinach nauki, techniki, budownictwa, kultury czy ekonomii — *nie nawidzi* wojny. Jego nienawiść do wojny wynika już z samego założenia radzieckiego ustroju państwowego, z jego wielkiego i rewolucyjnie patriotycznego i między narodowej solidarności z pracują cymi całego świata. Wielkie zadanie pokoju wyniósł naród radziecki z konsekwentnej, pokojowej polityki stalinowskiej, prowadzonej i realizowanej przez partię bolszewicką — organizatora wszystkich radzieckich zwycięstw.

Każdy podpis radzieckiego człowieka pod apelem pokoju wnosi razem gigantycznej siły, reprezentowanej przez kraj, dowodzi, że *rego skupiają się wszystkie ruchy postępowe* na świecie. Te same rę ce, które składały podpisy pod apelem, walczą codziennie czynnie o pokój. Rozległe odcinki ich frontu rozpościerają się na wielkich polach kołchozowych, w fabrykach, hutach, kopalniach, na uczelniach, wszędzie, gdzie wre praca o pandpłatnową produkcję, o zwiększenie wydajności i oszczędność materiałów. W milionach podpisów, złożonych przez obywateli radzieckich za pokojem i przeciwko zbrodniczej wojnie, przygotowywanej przez imperialistyczną finansjerę, tkwi głęboka i twórcza świadomość, że wzmocnienie socjalistycznego mocarstwa i pomnożenie jego bogactw jest równoczesnym wzmocnieniem wówczasowej siości pokoju i bezpieczeństwa narodów.

Postawa kraju rad i genialna polityka chorągwi pokoju, Generalissimusa Stalina, rozszerza i wzmacnia codziennie front bojowników o pokój. Na wszystkich krańcach kuli ziemskiej, bez względu na stosowany krwawy terror faszystowski i represje policyjne, brzmią coraz donośniej głosy, domagające się poskromienia awanturników wojennych. W tym samym czasie, gdy na głowy bezbronnej ludności Korei, kolonizatorzy amerykańscy rzucają bomby, cała ludność radziecka wy powiada się za pokojem. Chwalebny czyn pracującyh ZSRR jest nie tylko nadzieją, ale i wzorem dla wszystkich narodów miłujących wolność.

Miliony podpisów radzieckich rozpiętą masową bazę ruchu i przemówienie pokoju na całym świecie i wzięgną do aktywnej walki dalsze miliony ludzi krajów kapitalistycznych i podbitych. Agresja amerykańska w Korei za ostrzyła formy i sposoby walki o pokój. Wielki Komitet Obrońców Pokoju, podał do wiadomości, że w przeciągu ostatnich dni ilość zebranych podpisów dosięga już cyfry 15 milionów, nunu ilość (nie brutalnej akcji policyjnej i ter preszj. Przekładowania, stosowane przez reakcyjne kierownictwo pu tii lebaurzytowskiej wobec zwolenników pokoju w Anglii, wywołały skutki wręcz odwrotne od zamierzonych. W samym tylko Londynie zebrano w ostatnim wygodniu dziesięć 59 tysięcy nodpisów pod Apelem Sztokholmskim. Wiadomości napływające ze wszystkich krajów świadczą o wzrastającej sił pokoju i postępu.

Miliony podpisów zebrane w Związku Radzieckim dowodzą, że naród radziecki jest zdecydowanym obrońcą pokoj. Głosujące za pokojem, obywatel radziecki oddał równocześnie swój wadzi głos za realizacją pokojowej polityki zagranicznej, podczesił swoją wdzięczność dla partii komunistycznej i Stalina, zadokumentował swoją solidarność ze światem postępu, który zmierza niezachwiście u boku ZSRR i pod jego kierownictwem do zwycięstwa nad ciemnota, wstecznictwem i barba rzyństwem.

A. Kar.

Truman zabronił Paul Robeson nie przyjedzie do Francji

GENEWA (PAP) Z Paryża donoszą, że związek francuskiej młodzieży demokratycznej otrzymał wiadomość, iż amerykański Departament Stanu odbrał nieustrudzonemu bojownikowi o pokój, znanemu śpiewakowi murzyńskiemu Robesonowi paszport zagraniczny, uniemożliwiając mu w ten sposób przybycie na zjazd demokratycznej młodzieży włoskiej i francuskiej w Nicei.

6 miln. sztuk trzody chlewnej będzie zakontraktowanych w 1951 r.

Wywiad z wicemin. Mierzwińskim

WARSZAWA (PAP) Kontraktacja trzody chlewnej na rok 1950 została zakończona w dniu 1 lipca br. Zakwalifikowany plan 3 milionów sztuk trzodzy chlewnej zostawiono 3 milj. 724 tys. sztuk.

Osiągnięte wyniki kontraktacji oraz planowy skup zapoczątkowany w kwietniu br. zapewniają ciągłość dostaw i obfite zaopatrzenie rynku w mięso wieprzowe i tłuszcze wieprzowe.

Dotychczasowy układ cen i warunki dostaw zarówno dla sztuk zakontraktowanych jak i z wolnego skupu zostają zachowane do końca bież. roku.

Uchwała Prezydium Rządu z dnia 17 czerwca ustala zasadnicze formy i warunki masowej i powszechnej kontraktacji na rok 1951.

Ze względu na zainteresowanie nie, jakie budzi kontraktacja trzody chlewnej na rok 1951 — red. gospodarczy PAP zwrócił się do wicemin. hardlu wewn. ob. Antoniego Mierzwińskiego, z prośbą o wyjaśnienie znaczenia uchwały Prezydium Rządu w sprawie dalszej akcji poprierania produkcji hodowlanej.

Na pytanie tu zadane odpowiedział stwierdzone, iż młodzież i dzieci, znajdujące się na obozach i kolonjach letnich, przy codziennych kąpielach w rzekach czy stawach niszczą narybek i ryby — Min. Rolnictwa i R. R. zwraca się do kierownictw obozów i kolonii letnich z prośbą, aby w porozumieniu i przy ścisłej współpracy z Państwowymi Gospodarstwami Rybnymi i z Kołami Polskiego Związku Wędkarskiego zorganizowały dla młodzieży i dzieci odpowiednie pogadanki o ochronie narybku, o jego znaczeniu gospodarczym itd. i aby kąpiele zlecone przez kierownictwa nie odbywały się w rzekach i stawach, gdzie nie prowadzi się racjonalnej hodowli ryb.

Komunikat Min. Rolnictwa

Zwiększyć dbałość o ochronę ryb

W wielu miejscowościach na terenie kraju Ministerstwo Rolnictwa prowadzi racjonalną, sztuczną hodowlę ryb, która na skutek zanieczyszczenia stanu w rzekach i stawach mogą być narażone na zniszczenie.

Ponieważ jednocześnie zostało stwierdzone, iż młodzież i dzieci, znajdujące się na obozach i kolonjach letnich, przy codziennych kąpielach w rzekach czy stawach niszczą narybek i ryby — Min. Rolnictwa i R. R. zwraca się do kierownictw obozów i kolonii letnich z prośbą, aby w porozumieniu i przy ścisłej współpracy z Państwowymi Gospodarstwami Rybnymi i z Kołami Polskiego Związku Wędkarskiego zorganizowały dla młodzieży i dzieci odpowiednie pogadanki o ochronie narybku, o jego znaczeniu gospodarczym itd. i aby kąpiele zlecone przez kierownictwa nie odbywały się w rzekach i stawach, gdzie nie prowadzi się racjonalnej hodowli ryb.

Min. Rolnictwa

Weźne dla obywateli radzieckich

„Obywatele radzieccy, którzy w czasie działań wojennych wywiezieni zostali do Niemiec i obecnie znajdują się w Polsce, mogą zwracać się po informacje i wskazówki w sprawie powrotu do ojczyzny w następujących punktach:

1) Oddział repatriacji obywateli radzieckich — Legnica, ul. Lenina 3.

2) Repatriacyjny punkt przy Wołowie (woj. wrocławskie).

Ponadto informacji i wyjaśnień udzielają konsulaty ZSRR.

Po uzyskaniu informacji można się zgłaszać osobiście bądź w drodze korespondencyjnej.

Miejscowe władze administracji powinny udzielą obywatelom radzieckim, pragnącym wrócić do ojczyzny, pomocy przez wystawienie im odpowiednich dokumentów i bezpłatne skierowanie do punktu zbornego w Wołowie. Obywatelom tym przysługuje prawo zabrania ze sobą posia danej własności ruchomej i rzeczy osobistych.

Na punkcie zbornym w Wołowie każdy obywatel radziecki ma zapewnioną bezpłatną kwaterę, wyżywienie i pomoc lekarską. Repatriacja z Wołowa do ZSRR odbywa się bezpłatnie."

List z Londynu

Imperialiści boją się... dzieci

(Korespondencja własna API)

Londyn, w sierpniu.

Na całym świecie stała się ostatnio głośna historia małej Geraldiny Chalmers, mieszkanki jednej z północnych dzielnic Londynu.

Geraldina ma 15 lat; jest ładna, pełna życia. Zebrała ona w swej szkole 150 podpisów pod Apelem Sztokholmskim i opowiedziała o tym na londyńskiej konferencji pokojowej, na którą została wydelegowana. Delegaci — zwykli ludzie pracy, którzy nie chcą ginąć od bomby atomowej — powitali oświadczenie Geraldiny gromkimi oklaskami. Cieszyli się, że się tak dobrze spisała.

Innego zdania był reporter pewnego tygodnika niedzielnego, który podszedł do Geraldiny, gdy ta skończyła przemawiać, i wdał się z nią w rozmowę.

REAKCYJNA KRUCJATA PRZECIW DZIECIOM

Rezultat tej rozmowy nie dał na siebie długo czekać. Już następnego dnia cała historia małej uczestniczki konferencji pokojowej ukazała się na łamach „Sunday Chronicle", a na dom jej i szkołę rozpoczął się istny najazd przedstawicieli reakcyjnej prasy — brytyjskiej. Dziennikarze nie mogli niczyli się do pękania wywiadami rodziców i krewnych dziewczynki, ale poszedł aż do interwencji w inspektoratach szkolnych i w władzach rządowych. „Casus" Geraldina Chalmers odsłonił najbardziej ohydne i brudne kulisy prowadzonej w Anglii kampanii wojennej.

Władze oświatowe podały do wiadomości, że natychmiast rozpoczną dochodzenie w sprawie inflitracji komunizmu do szkół londyńskich.

Kilka dzienników doniosło, że wypadek Geraldiny Chalmers nie jest odosobnionym. Taka sama sprawa „wykryta" została również w jednej ze znanych szkół, gdzie 200 chłopców podpisało Apel Pokoju.

Szczególnie ostre ataki skierowano na Międzynarodową Unię Młodzieży (postępowa, organizacja młodzieżowa) na Brytyjską Partię Komunistyczną oraz na Brytyjski Komitet Obrońców Pokoju.

„TO GORSZE NIŻ KOREA"

A jak zareagowała na to wszystko sama Geraldina? Po prostu dała swym koleżankom do podpisania deklarację, domagającą się wyjęcia spod prawa bomby atomowej. To wszystko. Ale to wystarczyło, aby rozpętać istną burzę wścieklości w całej reakcyjnej prasie. Reakcja wie na inicjatywę Geraldiny Chalmers prasa angielska zdemaskowała się i zdradziła, kto pragnie pokoju, a kto dąży do wojny.

Dziennik „Daily Graphic" pompatycznie stwierdził w swym artykule wstępnym, że „nawet ostatnie wypadki na Korei nie zaniepokoiły opinii publicznej tak dalece, jak prze mówienie 15-letniej uczennicy z Londynu".

DZIECI ŻĄDAJĄ POKOJU

Kampania prasy nie osiągnęła jednak zamierzonego celu. Do Geraldiny poczęły masowo napływać listy i telegramy z całego kraju. Każdy z nich zawierał mniejsze lub dzielenia poparcia dla inicjatywy dziewczynki. Matka jej również otrzymała bardzo wiele telegramów. Między innymi napisała do niej pewna kobieta, której córka — młoda pielęgniarka — wysłała w imieniu wszystkich swych koleżanek do przezydium londyńskiej Rady Miejskiej pokojową odezwę, wyrażającą całkowitą solidarność z kampanią obrony pokoju. Matka ta pisała w liście do pani Chalmers, że powinna być dumna z Geraldiny, tak jak ona sama dumna jest ze swej córki.

W końcu ubiegłego tygodnia na jednej z ulic Londynu odbyła się zbiórka podpisów pod Apelem Pokoju. Akcję tu rowała jedna z aktywistek Komitetu Obrońców Pokoju. W pewną chwilę podeszła do niej 13-letnia dziewczynka i poprosiła o pozwolenie złożenia podpisu. Aktywistka była zapewne pod wrażeniem wściekłych ataków prasy i oświadczyła dziewczynce, że jest za mała, aby podpisać apel. W odpowiedzi usłyszała takie oto słowa:

„Przecież ja należę do tych, którzy będą ewakuowani, gdy bomby zaczną spadać na nas, dlaczego więc nie mogłabym podpisać?"

Słowa te nie wymagają chyba żadnego komentarza.

Derek Kartun

Zagrody wiejskie

w województwach zniszczonych wojną czekają na osadników

WARSZAWA (PAP) — W województwach: szczecińskim, koszalińskim, olsztyńskim, bydgoskim i białostockim powiatach województw zielonogórskiego i białostockiego wyremontowano i przystosowano do użytku zniszczone w czasie działań wojennych budynki mieszkalne i gospodarcze w ok. 4.500 zagrod wiejskich. W związku z tym zagrody te wraz z odpowiednimi gospodarstwami rolnymi mogą być już obecnie oddane w użytkowanie nowym osadnikom. Poza tym w województwach zachodnich na terenie do objęcia rolne działki pracownicze, przewidziane dla robotników leśnych i rybaków morskich.

Bezrolni i małorolni chłopi z ziem centralnych, chcący się przesiedlić na nowe gospodarstwa, powinni to uczynić natychmiast po żniwach. Dla przesiedlających się przewidziane są znaczne ulgi w prze wozie inwentarza, specjalne bezzwrotne zapomogi oraz po życzki. Koszty przesiedlenia rodzin chłopskich wraz z inwentarzem ponosi państwo.

Bliższych informacji o warunkach osiedleńczych i kredytach udzielają placówki PUR-u oraz wydziały rolnictwa i leśnictwa prezydiów powiatowych rad narodowych.

Już ponad 50 milionów Chińczyków

podpisało Apel Pokoju

PEKIN (PAP). Jak donosi Chiński Komitet Obrony Pokoju, Apel Sztokholmski na obszarze Chin podpisało dotychczas ponad 50 milionów osób. W wielu miastach chińskich jak Szanghaj, Tientsin, Czungking i Tai-juen Apel podpisało ponad 70 proc. mieszkańców.

Chiński Komitet Obrony Pokoju stwierdza, że zadanie zebranie ponad 100 milionów podpisów pod Apelem Sztokholmskim.

Nowa fabryka konfekcyjna została otwarta w Kaliszu

KALISZ. W Kaliszu została otworzona nowa fabryka przemysłu odzieżowego. Poważna ta placówka, zwiększy produkcję 65% stan zatrudnienia w miejscowych zakładach konfekcyjnych.

Otwarcia fabryki, będącej już w pełnym ruchu, a produkującej walonki, dokonał min. Stawiński. Referat o historii przemysłu ludowego wygłosiła dyr. Filipowicz. Od r. 1946 wydajność produkcyjna Kaliskich Zakładów wzrosła o 125%. Zwycięsko został ukończony plan 3-letni i rozpoczęty 6-letni. Do przedterminowego wykonania planu przyczyniło się socjalistyczne współzawodnictwo, w którym bierze udział przeszło 80% za logi. Wysokie oszczędności uzyskano w ostatnim roku planu 3-letniego, który został wykonany w 209%.

Oświadczenie Malika w Radzie Bezpieczeństwa

USA nie chcą pokojowego rozwiązania problemu koreańskiego

LAKE SUCCES. (PAP) Na posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa 3 sierpnia toczyła się dyskusja nad pierwszym punktem tego obrad, dotyczącym potwierdzenia porządku dziennego.

Delegacja radziecka wysunęła propozycję, aby Rada rozpatrzyła sprawę uznania przed stawiciela Chińskiej Republiki Lud. reprezentantem Chin w ONZ, a następnie omówiła sprawę pokojowego uregulowania problemu koreańskiego. Stany Zjednoczone natomiast domagały się, aby Rada Bezpieczeństwa ograniczyła się do omówienia wniosku amerykańskiego, skierowanego przeciwko Koreańskiej Republice Ludowo-Demokratycznej.

Malik przedstawił przebieg wypadków. Przypomniał on fakty, z których wynika, że Stany Zjednoczone sprowokowały wojnę w Korei oraz że Li Syn-Man, działając na rozkaz Mac Arthura, rozpoczął natarcie na Koreę Północną. Istota problemu koreańskiego polega na tym, że toczy się tam wojna domowa, w którą Zjednoczone ingerują w sprawy koreańskie i przez dokonanie przy pomocy swych sił zbrojnych napadu na Koreę — dopuściły się akty jaskrawej agresji. W tym stanie rzeczy należy zaznaczyć, że w Korei toczy się wojna domowa, a równocześnie USA dokonały napadu na Koreę, nie dopuszczając do jednoczenia się tego kraju. Co więcej, Stany Zjednoczone dążą do rozszerzenia agresji na inne kraje.

Odbyło się głosowanie nad umieszczeniem na porządku dziennym propozycji radzieckiej, skierowanej przeciwko Koreańskiej Republice Ludowo-Demokratycznej. Za umieszczeniem tej propozycji na porządku dziennym głosowali delegaci Ekwadoru, Egiptu, Norwegii, Indii, USA, Kuby, Francji i reprezentant kliki kuomintangowskiej. Przeciwko głosowała delegacja prezydenta Indie i Jugosławia wstrzymały się od głosowania. W ten sposób sprawa została umieszczona na porządku dziennym.

Z kolei odbyło się głosowanie nad tym, czy umieścić na porządku dziennym propozycję radziecką.

Reasumując wyniki głosowania, Malik stwierdził, że na porządku dziennym pozostawiono tylko jedną sprawę, a mianowicie propozycję Stanów Zjednoczonych. Delegacja radziecka — stwierdził Malik — uważa tę decyzję za pozbawioną mocy prawnej i obliczoną na to, aby nie dopuścić do pokojowego uregulowania problemu koreańskiego i do przywrócenia legalnego charakteru Radzie Bezpieczeństwa. Rada będzie obradowała w pełnym legalnym składzie jedynie wtedy, gdy w pracach jej weźmie udział pięciu stałych członków Rady.

Na tym zakończyło się posiedzenie Rady Bezpieczeństwa.

Leopold przekazał Baldwinowi swe uprawnienia królewskie

BRUKSELA. (PAP) Ogłoszono projekt ustawy o przekazaniu uprawnień królewskich następcy tronu, Baldwinowi. Projekt ten opracowany przez komisję parlamentarną, w której brali udział zastępcy komunistyczni — świadczy wymownie o zdradzie prawicowych socjalistów.

SZMERY ODRY

Tańce domów przy ul. Dąbrowskiego

Jedna z wrocławskich Czytelniczek pisze do „Słowa" na „zachowanie się" tramwajów nr. 21 i na limit przebiegających przez ul. Dąbrowskiego ulicy domami 21 i 23.

„Przez zepsutą w tym miejscu jezdnię — pisze nam ona Czytelniczka — oba tramwaje przejeżdża ją z takim hałasem, że drżą się trzęsą i tężka w mieszkaniach skacze".

Jest w tych słowach nieusyłnie dużo przesady. Już tam domy od tramwajów napewno się nie trzęsą! Ale że zgrzytyto kół na szynach są przy wymienionych domach niesumnnie, stwierdzają to i inni tamtejsi mieszkańcy. A to ich dę nerwuje.

Może MZK znajdą na to jakąś radę? Żeby od jazdy tramwajowej łóżka w mieszkaniach „nie skakały"...

A tam znowu grad z doniczek...

„A znowu w domach 21, 23 i 25 przy ul. Nowo wiejskiej przechodzim spadają na głowy donicz ki z balkonów. Podobno podczas ostatniej burzy sypały się one, niczym grad. Jeden z wrocławskich akademików donosi „Słowu", że dwóch uszedł przed nimi z życiem. Bo w wymienionych domach stały one na kratowdziach balkonów — to oczekiwaniu ży ciu dosłownie dla kwiatów deszczu.

Ów akademik kończy też swój alarm uwagą: „Dotychczas spadały nam we Wrocławiu na nowy dachówki. Teraz do chodzi do nich wszystkie fukajami. A w perspektywie mamy ceberki z jikaami..."

Miłośnicki kwiatów! Oszczędźcie katastroficzych wizji pesymizm.

Domagamy się szybkiej informacji

Przed okiecskiem jedynego informatora na dworcu Głównym we Wrocławiu trzeba w kolejce czekać długie kwadranse. Można w niej zaurzeć kilka znajomości, dowiedzieć się co słychać w Za kopanem lub w Warszawie czy Krakowie. Ale w pociągu — ustalić przewaz nie dopiero wtedy, kiedy ten dworzec zostanie.

Czy w związku z trwającym sezonem wczasowym — tego ważnego nie należałoby otworzyć jeszcze jednego okienka dla informacji?

Smaczne nieczywo — a tępe noże

Zakłady Gastronomiczne w Zarach cieszą się jak najlepszą opinią. Pikantne potrawy zaostrzą apetyt, ale tępe noże, którymi krać można tyl ko powietrze, odbierają chęć do krajania.

Czy nożu, podobnie jak apetytów, nie można by zaostrzyć...

Z dziennika podróży po Z. S. R. R (14)

W jednym ze zwykłych kołchozów

17 czerwca

Stoimy na zatłoczym stolicem dziedzińcu. Naczelnik Pieresunko, ujawszy mię pod ramię, idzie prawą w stronę celat, brykających na wybiegu. Celeta są ze sztucznej hodowli i niewątpliwie war to je obejrzeć. Kierujemy się jednak w stronę fermy drobiu, celeta pozostawiając na kiedy indziej.

Ferma, to długi na pięćdziesiąt metrów, niski, na biało pomalowany budynek. Koło budynku, jak biały puch, tysiące maleńkich kurcząt.

Wszystkie ze sztucznej hodowli, tulą się do siebie, dziobią ziarno, rozbiegają na wszystkie strony, znów dochodzą.

We drzwiach fermy młoda dziewczyna, w chustce głęboko nasuniętej na oczy. Dziewczyna nazywa się Maria Aleksiejewna Pudrina. Ma lat czternaście, skończyła Liceum, jest opiekunką fermy. Na jesieni wyjechać ma do Rostowa na wyższy kurs ornitologiczny.

— Będzie profesorem od kur — mówi śmiejąc się towarzyszący kołchozu Dziennicki.

Dziewczyna czerwieni się i spuszcza głowę.

— Z kurczętami przestaje, to płocha jak i one — dorzuca przewodniczący.

Pytam, wiele Pudrina zarabia?

Przewodniczący wyjaśnia, iż uzyskała na wiosnę cztery tysiące kurcząt ze sztucznego wylęgu. Za każde kurcze, które wychowało do pierwszego października, otrzyma trzy czwarte rubla. Należy przypuszczać, że zarobi nie mniej niż dwa i pół tysiąca rubli. Oczywiście otrzyma poza tym normalne przydział rezerwy oraz jarzyn, odpowiadający przepracowanym przez nią dniówkom roboczym.

„BYŁAM ZWYKŁĄ PROSTĄ CHŁOPKĄ"...

Niedaleko nas stoi starszą kobieta w średnim wieku, z twarzą szpakowatymi, przyciętymi krótko włosami.

To Anna Aleksandrowna Burina, dyrektor stacji maszynowo - traktorowej.

Aleksandrowna Burina jest typową przedstawicielką kobiet radzieckich.

Siódme dziecko małorolnego chłopa, ukończyła po rewolucji szkołę podstawową, ukończyła kurs traktorzystów, a gdy więc przyszło zorganizować się w kołchoz, jako pierwsza z tej wsi kobieta prowadziła traktor. Po niewiele chciała się uczyć dalej, po roku pracy wyjechała do Leningradu, gdzie pracując jako mechanik w fabryce, ukończyła liceum, a następnie Politechnikę i uzyskała tytuł inżyniera. Pełniła kolejno funkcje asystenta, a następnie inżyniera w fabryce, zaś od dziewiętnastu lat pracuje na stanowisku dyrektora stacji maszynowo - traktorowej. Za wybitne osiągnięcia w dziedzinie techniki otrzymała order Lenina, zaś za udział w walkach partyzanckich na Kaukazie — order Partyzancki.

Stacja maszynowo - traktorowa, którą Aleksandrowna Burina kieruje, zdobyła w roku ubiegłym pierwsze miejsce we współzawodnictwie pracy, a wśród pracowników, zajmujących odpowiedzialne stanowiska, znaduje się pięćdziesiąt procent kobiet.

Rozmawiam z Buriną. Mówi, że w Związku Radzieckim nazywają kołchozy, gdzie dochód przekracza milion rubli), miał w szesnastu roku dochód „zaledwie" 500 rubli.

Nasi delegaci, którzy do tej pory szeroko otwierali oczy, lecz usta mieli na ogół zamknięte, nagle przymówiają sobie. Iż mają mnóstwo pytań, iż na zebraniach wyborczych, gdzie ich do Związku Radzieckiego jako delegatów wybierają, zobowiązali się po powrocie na tyle siać i jedno zagadnienie odpowiedzieć.

Więc Kucybała, mał chytry, pyta, wiele to ma w przeliczeniu na pieniądze przeciętny kołchoźnik zarabia?

Buchalter kołchozu przynosi liste. Rozkłada wielki kusz szeleszczącego papieru na stole i wziąwszy pierwszego z brzegu Fiedorowa, zaczyna obliczać. Fiedorow miał w roju ubiegłym siedemset dwadzieścia dniów wek obrachunkowych (była taca, co miał ponad 800), za każdą dniówkę otrzymał 8.5 rubla gotówka i 4 kilogramy zboża, nie licząc jarzyn, ziarna słonecznikowych (bardzo cennych), mleka, masła itp.

Wynika stąd, jak na dłoni, że kołchoźnik Fiedorow zarobił w 1949 r. 6.120 rubli gotówka oraz 28 metrów pszenicy, nie licząc innych artykułów.

Z WIZYTĄ U FIEDOROWA

Umyje pod reke przewodniczącego kołchozu i wyszedł, byśmy poszli do mieszkania Fiedorowa, bo ciekaw jestem, jak też żyni jest u niego.

Trochę daleko. Kołchoz liczy pięćset chałup, a Fiedorow gdzieś na samym końcu mieszka. Wreszcie jesteśmy. Gospoda zra zastajemy w domu. Średnie go wzrostu, starszy, siedzi przy stole i czyta. Rozglądamy się po mieszkaniu. W kącie nad łóżkiem, przy którym siedzi kobieta, wisi oprawna w złocone ramy ikona. Nad drugim łóżkiem — prawdopodobnie gospodarza — na zielonym haftowanym kawałku materiału jakieś wojskowe odznaczenia. Mię dzy łóżkami wielka komoda, za stawiona fotografiami rodzinny mi, na ścianie, koło okna — zegar w pięknej szafce, na brzeciwnym — duży portret Stalina. Koło stołu drewniana półka na książki. Troche w kącie — na wiele książek leży koło półki na podłodze. Po prostu nie mieszczą się.

Erenburg bardzo słusznie powiedział, iż nie można pytań, iż na stół, ale w swoim domu... Jestem w cudzym domu i czuje się zakłopotany, gdyż bole się, że wezmą mnie za człowieka dla wychowania. Po pierwsze, przyszedłem do nieznajomego człowieka bez zaproszenia, po drugie niedokładnie wytarłem nogi wchodząc i na błyszczącej brazowej podłodze zostawiłem białe ślady, które gospodyni patrzy z niemym, ale wymownym wyrzutem.

Przewodniczący wybawia mnie z kłopotu.

— Poradzie Iwanie Aleksandrowiczu — mówi śmiejąc się cała swoją wielką, dobroduszną twarzą — co pan zapisał w swoim rodzinnym z Polski, który... tu zer ka na mnie przelotnie — pracował poznać nas osobiście.

POLSKE ZNAJĄ DOSKONALE

Wiec Iwan Aleksandrowicz Fiedorow wstaje od stołu, zamyka książkę, podchodzi, ściska mi rece, robi gest w strone żony.

Podchodze i schylam się, żeby ja pocałować w reke. Wyzwa ja gościem. Wita i W. Związku Radzieckim kobiety nie pozwalają się całować w reke i czuje, że popełniłem nietact, czerwienie się i pocę gwałtownie.

— Ooooo... ja znaju... ja znaju... Polsza... — gospodarz rutinuje sytuację wyjaśnia żonie, że w Polsce kobiety całuje się w reke na dowód szacunku. Po tem prosi siadać. Pytam, czy zna Polskę. Oczywiście, że znaj. I on, i obecny tu przewodniczący kołchozu i większość kołchozu — wszyscy znają Polske doskonale. Fiedorow na przykład był dość długo w Kamionierzu i bardzo miło to mia steczko wspomina. Znów przepraszamy by w Warszawie, a różniej forsował Odre i skończył wojne w Berlinie.

Tak się złożyło — mówi, — że od 1931 do 1941 roku byłem przewodniczącym kołchozu. Jak wybuchła wojna, poszedłem do wojska, a gdy w listopadzie 1945 r. wróciłem do domu, znów mnie wybrano przewodniczącym kołchozu i je stem nim do dziś dnia.

•

Rozmawiamy dalej.

Gospodarz wspomina czasy wojenne, a gdy mówi, raz po raz powtarza się słowo „Sowietskaja własć". Trudności i błędy wojenne nie były, sądząc z jego słów, trudnościami i błędami, które jego czy jego żone dotknęły.

Były to błędy i trudności, które przebywał Związek Radziecki, a które — rzecz prosta — i wszystkie inne kraje na nim i na jego żonie.

Zwracam na to uwagę może dlatego, iż ten właśnie motyw przebija się w rozmowach wszystkich niemal ludzi radzieckich, z którymi rozmawiałem. To najściślejsze zespolenie z społeczeństwem, bo człowiek radziecki nie tylko potrafi korzystać z ogromnych możliwości, jakie mu radzieckie ojczyna daje. Gotów jest również w sposób prosty i naturalny do wszelkich wyrzeczeń, gdy ojczyzna ich od niego zażąda, a wyrzeczenie to jest zaiste, jak na brak strat osobistych, lecz jako konsekwencję potrzeb, w Ojczyźnie jej zaiste dalszych.

Jacek Wołowski

W trosce o zdrowie

Reforma systemu lecznictwa zaradzi brakowi lekarzy

W każdym powiecie — obwód ZLP

Ubezpieczalnie społeczne w Polsce znajdują się obecnie w stadium głębokich przeobrażeń, które od podstaw zmieniają dotychczasową strukturę.

Najpoważniejsze zmiany zachodzą na odcinku lecznictwa ubezpieczeniowego, które zostaje wyjęte spod nadzoru Min. Opieki Społ. i powierzone Zakładowi Lecznictwa Pracowniczego, podlegającemu kontroli Ministerstwa Zdrowia.

Jak wiadomo, lecznictwo to dotychczas było prowadzone przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych, który ze względu na rozległy zakres innych swych agend (renty inw. i wypadkowe, profilaktyka, bezpieczeństwo i higiena pracy, nad zór nad ogółem gospodarki ubezpieczalni itd.), zagadnieniom lecznictwa nie mógł poświęcić należytej uwagi.

Omawiana reforma znosi istniejącą dwutorowość w sprawach lecznictwa i podaje je pod nadzór jednego pracujących jednolitemu kierownictwu — Ministerstwu Zdrowia, stwarza warunki do usprawnienia działalności całego aparatu leczniczego i wykorzystnia urządzeń leczniczych zakładów ubezpieczenia dla potrzeb pracujących.

Reforma ta przynajmniej w pewnym stopniu zaradzi ostrodoczuwanemu w lecznictwie ubezpieczeniowym brakowi lekarzy, a to przez oddanie na usługi Zakł. Lecznictwa również lekarzy fabrycznych.

W związku z przejęciem lecznictwa ubezpieczeniowego przez Zakład Lecznictwa Pracowniczego, ulega również zmianie zakres agend ubezpieczeń społecznych, które stają się oddziałami obwodowymi Zakładu Ubezpieczeń Społecznych i będą prowadzone dzielły jedynie sprawy związane z wymiarem oraz poborem składek i opłat na fundusz ubezpieczeń rodzinnych. W okres przejściowy Ubezpieczał nie będą prowadziły również zadań nad wypadki przy pracy chorobowych i rodzinnych przez zakłady pracy.

Proponuje Zakładu Lecznictwa Pracowniczego w terenie zostają powierzone oddziałom obwodowym ZLP, które na terenie działania swoją będą obejmowały 2 lub 3 powiaty. W przyszłości jednak każdy powiat stanie się osobnym obwodem.

Nadzór nad działalnością oddziałów obwodowych będzie wykonywał Oddział Wojewódzki Zakładu Lecznictwa Pracowniczego.

F. W.

Otrzymanie daru od Twych krewnych lub znajomych ułatwi Ci

BANK POLSKA KASA OPIEKI

Za jego pośrednictwem możesz otrzymać:
materiały wełniane i płócienne
maszyny i narzędzia rolnicze
maszyny do szycia
paczki żywnościowe
meble, ogrzewacze, towary
krowy i prosięta.

Informacji udzieli Ci Bank Polska Kasa Opieki S. A., Warszawa, ul. Traugutta 9.

A Twym krewnym za granicą Pekao Trading Corporation 25 Broad Street, New York 4 N.Y.

K-2582

FACHOWCY POSZUKIWANI

Inżynierów architektów, inżynierów budowlanych, techników budowlanych oraz niemiecych zaangażuje natychmiast Centralne Biuro Projektów Budownictwa Wiejskiego we Wrocławiu, ul. Kniaziewicza 9. Warunki do omówienia na miejscu. K-2621

Zbrojarzy i stolarzy poszukuje się — Zgłoszenia przyjmuje Biuro Pracy Kraju z Pracy i Płacy, we Wrocławiu, ul. Wita Stwosza 12 III p. K-2606

Prac. umysł. przyjmiemy, Skłodowskiej 53. 4597

2 siły nauczycielskie na pełnym etacie przedmiotów zawodowych z geografii ogólnej, arytmetyki handlowej, technikii reklamy i literactwa, oraz matematyki, fizyki, chemii i biologii, zatrudni od 1 sierpnia br. Państwowego Liceum Admin.-Handlowego w Świerzawie. Miejscowość klimatyczna, mieszkanie z wygodami zapewnione. Komunikacja samochodowa i kolejowa bezpośrednia. Pożądana nauczyciela, która mogłaby dodatkowo objąć godziny nadliczbowe wychowawstwa w internacie żeńskim. Zgłoszenia kierować do Dyrekcji Liceum Administr.-Handlowego w Świerzawie, w pobliżu Jeleniej Góry. K-2620

Gospodynię internatu żeńskiego obznajomioną z gospodarstwem masowego żywienia oraz 1 kucharkę zatrudni od 1 września 1950 r. Dyrekcja Państw. Liceum Administr.-Handlowego w Świerzawie. Wymagane referencje i świadectwa z ostatniej pracy. Wynagrodzenie wg. umowy. Miejscowość klimatyczna, komunikacja samochodowa i kolejowa bezpośrednia. Mieszkanie zapewnione. Podania należy kierować do Dyrekcji Państw. Liceum w Świerzawie, poczta Złotoryjski, w pobliżu Jeleniej Góry. K-2619

OBWIESZCZENIA

Prezydium MRN we Wrocławiu, udzieliło ob. Kucińskiemu Mieczysławowi zezwolenie na zmianę nazwiska na „Kuczyński". 4580

OGŁOSZENIA DROBNE

HANDLOWE

SPRZEDAM natychmiast pianino f-by Grossmietach, Wrocław, Piwna 12—21. 4583

FILATELISTYCZNE znaczki kupno sprzedaż Smolka Wrocław, Stalingrad ka 30-29. 4364

KUPIĘ premiową pożyczkę 6% odbudowy Kraju z 1946 r. Oferty pod „Pożyczka". 4669

SPRZEDAM samochód osobowy Kabriolet. Zgłoszenia do „Słowa" pod „250". 4664

KUPIĘ meble: sypialka stołowy. Oferty do „Słowa" pod „Ż". 4665

SPRZEDAM gabinet orzech, sypialnię. Piastowska 26-28. 4666

SPRZEDAM okazyjnie meble. Wrocław, ul. Św. Antoniego 21/5. 4627

SPRZEDAM samochód osobowy „Adler — Junior" z taksometrem. Stan dobry, oraz części „Hanomag", Hefner Edmund, Wrocław, ul. Pszenna 14/6. 4585

STREPTOMYCYNĘ sprzedam. Legnicka 21/1. 4591

ZGUBY

ZAGUBIONO asygnatę Nr. 4710 z dn. 16.8.49 r. wydaną przez Zjednoczenie Energetyczne Świdnica na nazwisko Alfreda 4364

UNIEWAŻNIAMY zagubiony odcinek zameldowania na nazwisko Nastek Krystyna — Wrocław 4588

ZGUBIONO odcinek zameldowania na nazwisko służbową. Zw. Zaw. metryka urodzenia, świadectwo Ul. Wojska Polskiego 55. 4601

SKRADZIONO legitymacje służbową wydaną przez Dyrekcję Gospodarstwa we Wrocławiu Blaszczyk Michał. 4598

ZGUBIONO odcinek zameldowania. Wajszczyk Stanisław, Wrocław, Szczecińska 25. 4595

ZGUBIONO książkę ubezpieczalni. Mackiewicz Zbigniew, Wrocław, ul. Traugutta 106-5. 4594

ZGUBIONO książeczkę wojskową wydaną przez RKU Jel. Góra, leg. Zaw. odcinek zameldowania, leg. Ubezpieczalni, dowód tożsamości na nazwisko Kopiś Stanisław, Ścieżny, pow. Jel. Góra, gm. Karpacz. K-2611

SKRADZIONO torbę ze skóry, odcinek zameldowania, upoważnienie na mieszkanie na nazwisko Kowalczyk Bronisława, zam. w Jel. Górze, ul. Marcelego Nowotki Nr. 22-b. K-2612

ZGUBIONO 2 odcinki zameldowania na nazwisko Zugaj Janina zam. Pszecz pow. Bolesławiec, Robiszów, pow. Lwówek. K-2613

SKRADZIONO książeczkę wojskową wydaną przez RKU w Jel. Górze Nr. 048699 na nazwisko Kaniewski Władysław zam. Jel. Góra, ul. Piotrowskiego Nr. 7. K-2614

ZGUBIONO odcinek zameldowania, dowód osobisty, karte rejestracyjną, leg. S. P. na nazwisko Raduski Antoni zam Sobieszów pow. Jel. Góra, ul. Młyńska 33. K-2615

ZGUBIONO Kenkarte na nazwisko Gawryłak Jan na wydaną w Warszawie, zam. Jel. Góra, ul. Spółdzielcza 18 m. 11. K-2616

SKRADZIONO odcinek metryki urodzenia Stefania i Zbigniew Michałowicz. 4562

ZGUBIONO odcinek zameldowania. Raciwat Józef, Stabielice, Złota 3. 4579

ZGUBIONO leg. służbowa wydaną przez Kolej Dolnośląską na nazwisko Surtas Stefan zam. Ścieńce, ul. Żymierskiego 44. K-2617

POSAD POZYSKAŁA

KWALIFIKOWANA siła biurowa, maszynistkowa, poszukuje pracy na sterowiec. Wiadomość może „Słowo" pod „Wrzesień". 4656

WOLNE POSADY

POTRZEBNA pomoc domowa — warunki dobre. Zgłoszenia: Sapieryn 15, zatrzaw. „B" „A". 4657

SPÓŁNICZKĘ lub zastępcę do kioski. Zgłosze nia Spółdzielcza 35 m. 1. K-2615

POMOC domowa poszukiwana do dwojga pracujących. Pokój służbowy. Zgłoszenia 19—21 Wrocław - Zalesie, Nożowa 23. 4586

POTRZEBNA pomoc domowa od zaraz. Zgłaszać się Wrocław, Dubois 24. 4596

POSZUKUJĘ pomocnicę do pracy, Piastowska 26 m. 32. 4592

LOKALE

ZAMIENIĘ dwa pokoje, alkowa, łazienka na wię ksze. Wrocław, Głogowska Polskie „Nadodrze". 4665

POSZUKUJĘ mieszkania 4 — 5 pokojowego z kuchnią komfort. Zgłoszenia Plac Strzelecki 22 m. 5. 4663

POSZUKUJĘ pokoje 2—3 pokoje, kuchnia, komfort, najchętniej czeć willi, przesiedlenie, zwrot wszelkich kosztów. Oferty do „Słowa" pod „Jolanta". 4611

RÓŻNE

ZAGINAŁ młody wilk czarny, podpalany 21.7. Park Szczytnicki. Proszę odprowadzić za wynagrodzeniem ul. Miedkiewicza 36-38. Bytańscy. 4589

ODEBRAĆ przybłąkanego wilczura Nr. 1585. Kurkowa 41/24 do dni 5-ciu.

Listy do SŁOWA

Uczeń Paweł Talaga dziękuje za pobyt na koloniach

Z przyjemnością publikujemy list jednego z Czytelników naszego „Słówka dziecięcego", ucznia III klasy Szkoły Podstawowej Nr 35 we Wrocławiu, Pawła Talagi.

W czerwcu dzieci ze Szkoły Nr 35 we Wrocławiu wyjechały na kolonie letnie do Szklarskiej Poręby Górnej. Było nas tam bardzo dobrze. Mieszkaliśmy w czystych izbach, a wyżywienie, które otrzymywaliśmy 5 razy dziennie, było doskonałe. Na śniadanie piliśmy mleko albo kakao, a na obiad dostawaliśmy trzy dania. Chodziliśmy na wycieczki w góry, oglądaliśmy piękne wodospady. Było naprawdę bardzo ładnie. Chętnie zostałbym tam dłużej, ale po miesiącu trzeba było wracać do domu.

Dziękuję kierownictwu naszej szkoły i kierownikowi kolonii za wysłanie nas na wakacje i opiekę nad nami.

Dziękuję również Rządowi Polski Ludowej za to, że nam, dzieciom robotników dał takie kolonie, na których możemy odpoczynać, dobrze się odżywiać i poznawać nasz piękny kraj.

Aby odwdzięczyć się za to wszystko, postanawiam lepiej się uczyć i zawsze być pożytecznym członkiem społeczeństwa. Dzieci, które były ze mną na kolonii mówią i myślą tak samo jak ja".

Nasz mały korespondent, jakkolwiek jeszcze nie bardzo panuje nad ortografią i gramatyką, potrafił w liście swoim wyrazić jasno i szczerze uczucia przepełniające serca wszystkich dzieci.

„Kino letnie" we Wrocławiu nie spełnia swego zadania

Ciekawy i aktualny list naszego Czytelnika S. M. drutujemy z małymi jedynie skrótami:

O „Kinie letnim" czytałem na początku lata w „Słowie Polskim" przychylną recenzję. Wynikł doskonały. Ale tylko pomysł. Bowiem wprowadzenie tego pomysłu w życie jest słabe. Ludzie lubią „Kino letniego" tylko raz, bo drugi raz już nikt nie daje się „nabrać".

Kreska połamane i tak ustawione w stosunku do ekranu, że tylko pierwszy rząd może film widzieć. Osoby siedzące w dalszych rzędach muszą zadowolić się oglądaniem głów ludzi siedzących przed nimi. Miejsce nienumerowane, a zatem kto jest pierwszy, ten ma lepsze miejsce. Zdarzają się więc wypadki, że wydelegowana przez swoje towarzystwo osoba pilnuje paru miejsc i nie pozwala na nich siąść. Twierdząc, że już są „zajęte".

Biletów sprzedaje się zawsze więcej niż jest krzeseł. Ludzie stoją, więc ich stoi, a nawet wisi na pobliskich drzewach.

Z powodu wadliwej aparatury dźwiękowej, czy też złej obsługi technicznej — trudno zrozumieć co właściwie dzieje się na filmie. Bo zamiast słów czy muzyki słyszy się bezustanne harczenie. Konkretny przykład: w wybitnie muzycznym filmie „Nieznany śpiewak" — fragmenty śpiewane przez Tino Rossi w interpretacji „Kina letniego" przyporządzały stare i wybrakowane płyty.

Mniej cierpliwa publiczność wychodzi z kina w połowie seansu, inni zaś kręcąc na dowód, kiedy moment, w którym przyszła im ochota pójść do „Kina letniego".

Czytelnik nasz radzi „czynnikom kometentnym" odwiedzenie „Kina letniego" w charakterze widzów. Przypuszcza bowiem, że po zaznaniu wszystkich przyjemności zwią zanych z chęcią „kulturalnego" rozerwania się w „Kinie letnim", DOFP uzna, iż placówka ta nie spełnia swego zadania i przywróci swej macierzystej instytucji.

Wydaje się nam, że rozradzenie „Kina letniego" wina na nastąpić jeszcze w bieżącym sezonie.

Dlaczego PSS Nr 8 rozprowadza bezwartościowy lep na muchy

„Wiadomo wszystkim — pisze jeden z wrocławskich czytelników — że lato — to czas „walki z muchami". Wiadomo również, że jedną z najbardziej rozpowszechnionych broni przeciwko muchom jest tzw. „lep na muchy".

Mając powyższe na uwadze zaintrytwem się w większą ilość lepów w sklepie PSS Nr 8 przy ul. św. Wincentego 10. Po przyjęciu do domu i po rozwieszeniu lepów obserwowałem muchę, która przez 15 minut swobodnie spacerowała po lepie, aby następnie zupełnie swobodnie odlecieć.

Obecnie mam już 28 lepów, które zupełnie nie wpływają na zmniejszenie się ilości much. Muchy, spacerując po lepach, kpią sobie z firmy, którą je wyprodukowała. Kiej bowiem, pokrywający zaledwie jedną stronę lepy, jest najzupełniej bezwartościowy. Niezależnie od tego, że użytkowa wartość lepów równa się zeru, samo wykonanie ich jest niezwykle niedbałe, brak bowiem uchwytów umożliwiłaby rozwieszenie lepu i zawieszenie go bez pobrudzenia rąk klejem".

Może po przeczytaniu tej notatki nieznana bliżej firma zde cydule o wycofaniu z sprzedaży swoich wyrobów, a PSS przestanie rozprowadzać bezwartościowy towar.

Odpowiedzi Redakcji

Stanisław Związek. Przekazaliśmy do ORZZ. O wyniku zawiadomimy.

Józef Rd. Wykorzystamy, prosimy o dalszą współpracę.

„XY". Po sprawdzeniu na miejscu — wykorzystamy.

Ob. Bury. Radzimy zgłosić się do ambulatorium Kliniki Ginekologicznej, Wrocław, ul. Chałubińskiego 2.

Ob. Krystyna Sas. Jak nas informuje Centrala Ogrodnicza na terenie Wrocławia nie prowadzi się kursów z zakresu ogrodnictwa, pszczelarstwa i hodowli ziół leczniczych.

Józef Stalin

Odpowiedź towarzyszom

Do towarzysza A. Chołopowa

Otrzymałem Wasz list. Spóźniłem się nieco z odpowiedzią wobec przeciążenia pracą.

List Wasz milczasz bierze za punkt wyjścia dwa założenia. Założenie, że dopuszczalne jest cytowanie dzieła tego lub owego autora w oderwaniu od okresu historycznego, do którego odnosi się cytata, i po drugie z założenia, że te czy owe wnioski i formuły marksizmu, uzyskane w wyniku zbadania jednego z okresów rozwoju historycznego, są słuszne dla wszystkich okresów rozwoju i dlatego powinny pozostać niezmienne.

Muszę powiedzieć, że oba te założenia są głęboko błędne.

Oto kilka przykładów:

1 W czterdziestych latach ubiegłego stulecia, kiedy nie było jeszcze kapitalizmu monopolistycznego, kiedy kapitalizm rozwijał się w sposób mniej lub bardziej miarowy, po linii wznoszącej się rozprzestrzeniając się na nowe jeszcze nie zajęte przezeń terytoria a prawo nierównomierności rozwoju nie mogło jeszcze działać z pełną siłą — Marks i Engels doszli do wniosku, że rewolucja socjalistyczna nie może zwyciężyć w jednym którymkolwiek bądź kraju, że może ona zwyciężyć jedynie w rezultacie ogólnego uderzenia we wszystkich lub w większości krajów cywilizowanych. Wniosek ten stał się potem wytyczną dla wszystkich marksistów.

Jednakże na początku dwudziestego stulecia, zwłaszcza w okresie pierwszej wojny światowej, gdy dla wszystkich stało się jasne, że kapitalizm przedmonopolistyczny jawnie przerósł w kapitalizm monopolistyczny, gdy kapitalizm idący wzwyż przekształcił się w kapitalizm umierający, gdy wojna odsłoniła nieuleczalne choroby światowego frontu imperialistycznego, a prawo nierównomierności rozwoju zdecydowało o różnym czasie dojrzewania rewolucji proletariackiej w różnych krajach, — Lenin, wychodząc z teorii marksistowskiej, doszedł do wniosku, że w nowych warunkach rozwoju rewolucja socjalistyczna może w zupełności zwyciężyć w jednym, oddzielnie wziętym kraju, że równocześnie zwycięstwo rewolucji socjalistycznej we wszystkich krajach lub w większości krajów cywilizowanych jest niemożliwe wobec nierównomierności dojrzewania rewolucji w tych krajach, że dawna formuła Marksa i Engelsa nie odpowiada nowym warunkom historycznym.

Jak widać, mamy tu dwa różne wnioski dotyczące rozwinięcia zwycięstwa socjalizmu, które nie tylko przeczą sobie wzajemnie, lecz i wzajem się wykluczają.

Jakieś tam mole książkowe i talmudyści, którzy, nie wnikając w istotę sprawy, cytują w sposób formalny, w oderwaniu od warunków historycznych — mogą powiedzieć, że jeden z tych wniosków, jako bezwarunkowo niesłuszny, należy odrzucić, drugi zaś winien żyć, jako bezwarunkowo słuszny, winien być rozszerzony na wszystkie okresy rozwoju. Ale marksiści nie mogą nie widzieć, że mole książkowe i talmudyści mylą się, nie mogą nie widzieć, że oba te wnioski są słuszne, lecz jako bezwarunkowo, a każdy dla swego czasu: wniosek Marksa i Engelsa — dla okresu kapitalizmu przedmonopolistycznego, wniosek zaś Lenina — dla okresu kapitalizmu monopolistycznego.

2 Engels mówił w swym „Anty-Duehringu", że po zwycięstwie rewolucji socjalistycznej państwo powinno obumrzeć!

Na tej podstawie, po zwycięstwie rewolucji socjalistycznej w naszym kraju, mole książkowe i talmudyści z naszej partii zaczęli domagać się, aby partia przedsięwzięła środki, zmierzające do szybszego obumierania naszego państwa, do rozwiązania organów państwowych, do rezygnacji ze stałej armii.

Jednakże marksiści radzieccy, na podstawie analizy sytuacji świata w naszym okresie, doszli do wniosku, że przy istnieniu otoczenia kapitalistycznego, gdy zwycięstwo rewolucji socjalistycznej nie jest jeszcze w jednym kraju, a we wszystkich innych krajach panuje kapitalizm, kraj zwycięskiej rewolucji powinien nie osłabiać, lecz ze wszech miar wzmacniać swoje państwo, organa państwowe, organa wywiadu, armię, jeśli kraj ten nie chce ulec rozgromieniu przez otoczenie kapitalistyczne. Rosyjscy marksiści doszli do wniosku, że formuła Engelsa ma na uwadze zwycięstwo socjalizmu we wszystkich krajach lub w większości krajów, że nie da się ona zastosować do wypadku, gdy socjalizm zwycięża w jednym, że osobno wziętym kraju, we wszystkich zaś innych krajach panuje kapitalizm.

Jak widać, mamy tu dwie różne formuły, dotyczące zagadnień losów państwa socjalistycznego, które wykluczają się nawzajem.

Mole książkowe i talmudyści mogą powiedzieć, że okoliczność ta stwarza sytuację nie do zniesienia, że należy jedną z tych formuł odrzucić, jako bezwarunkowo błędną, drugą zaś, jako bezwarunkowo słuszną — rozszerzyć na wszystkie okresy rozwoju pod znak socjalistycznego. Ale marksiści nie mogą nie widzieć, że mole książkowe i talmudyści mylą się, albowiem obie formuły są słuszne, lecz nie absolutnie, a każda dla swego czasu; formuła radzieckich marksistów — dla okresu zwycięstwa socjalizmu w jednym lub kilku krajach, formuła zaś Engelsa — dla tego okresu, gdy następujące po sobie zwycięstwo socjalizmu w poszczególnych krajach doprowadzi do zwycięstwa socjalizmu w większości krajów i gdy zostaną w ten sposób stworzone warunki niezbędne dla zastosowania formuły Engelsa.

Liczbę takich przykładów można by zwiększyć.

To samo należy powiedzieć o dwóch różnych formułach, dotyczących zagadnienia języka, wziętych z różnych prac Stalina i przytoczonych przez tow. Chołopowa w jego liście.

Tow. Chołopow powołuje się na pracę Stalina „W sprawie marksizmu w językoznawstwie", w którym formułowany jest wniosek, że w wyniku skrzyżowania, powiedzmy, dwóch języków, jeden z języków zwycięzcy wychodzi jako zwycięzca, drugi zaś obumiera, że więc, skrzyżowanie daje nie jakiś nowy, trzeci język, lecz zachowuje jeden z języków WKP(b) i tym samym mowa, że w okresie zwycięstwa socjalizmu w skali światowej, gdy socjalizm okrzepnie i wejdzie w był, języki narodowe muszą się nieuchronnie zlać w jeden język wspólny, który oczywiście nie będzie ani wielkorosyjskim, ani niemiecki, lecz czymś nowym. Porównawszy te dwie formuły i widząc, że nie tylko nie godzą się one z sobą, lecz wzajem się wykluczają, tow. Chołopow wpada w rozpacz. „Z artykułu Waszego — pisze on w liście — zrozumiałem, że ze skrzyżowania języków nigdy nie można otrzymać jakiegoś nowego języka, a dokukazania się artykułu byłem mocno przekonany, zgodnie z Waszym przemówieniem na XVI Zjeździe WKP(b), że przy komunizmie języki zleją się w jeden język wspólny".

Jest rzeczą oczywistą, że Tow. Chołopow, po odkryciu sprzeczności między tymi dwiema formułami, w głębokiej wierze, że sprzeczność należy zlikwidować, uważa za potrzebne pozbyć się jednej z formuł, jako niesłusznej i uczepienie się drugiej formuły, jako słusznej dla wszystkich czasów i krajów, że, jakiej mianowicie formuły uczepić się — nie wie on. Powstaje coś w rodzaju sytuacji bez wyjścia. Tow. Chołopow nie domyśla się nawet, że obie te formuły mogą być słuszne — każda dla swego czasu.

Tak zawsze bywa z molami książkowymi i talmudystami, którzy, nie wnikając w istotę sprawy i cytując, że, jakiej mianowicie formuły uczepić się — nie wie on. Powstaje coś w rodzaju sytuacji bez wyjścia. Tow. Chołopow nie domyśla się nawet, że obie te formuły mogą być słuszne — każda dla swego czasu.

Tak zawsze bywa z molami książkowymi i talmudystami, którzy, nie wnikając w istotę sprawy i cytując, że, jakiej mianowicie formuły uczepić się — nie wie on. Powstaje coś w rodzaju sytuacji bez wyjścia. Tow. Chołopow nie domyśla się nawet, że obie te formuły mogą być słuszne — każda dla swego czasu.

Tymczasem zaś, jeśli wnikać merytorycznie w zagadnienie, nie ma żadnych podstaw, by uważać, że sytuacja jest bez wyjścia. Rzecz w tym, że broniąc Stalina „W sprawie marksizmu w języku znawstwie" i przemówienie Stalina na XVI Zjeździe partii mają na uwadze dwie zupełnie różne epoki, w wyniku czego otrzymujemy też różne formuły.

Formuła Stalina w jego broszurze, w części, dotyczącej krzyżowania się języków, ma na uwadze epokę przed zwycięstwem socjalizmu w skali światowej, gdy klasy wyzyskujące stanowią panującą siłę na świecie, gdy ucisk narodowy i kolonialny pozostaje w mocy, gdy odosobnienie narodowe i wzajemna nieufność narodów utrwalone są przez różnice państwowe, gdy nie ma jeszcze ogólnego uporządkowania narodowego, gdy krzyżowanie się języków odbywa się w trybie walki o panowanie jednego z języków, gdy nie ma jeszcze warunków dla pokojowej i przyjaznej współpracy narodów i języków, gdy na porządku dziennym stoi nie współpraca i wzajemne wzbogacanie się języków, lecz asymilacja jednych języków przez zwycięstwo innych. Jest rzeczą zrozumiałą, że w takich warunkach może być jedynie język zwycięskie i zwyciężone. Właśnie te warunki ma na uwadze formuła Stalina, gdy mówi, na przykład, że przynie, powiedzmy, dwóch języków daje w wyniku nie utwo rzenie nowego języka, lecz zwycięstwo jednego z języków i klęskę drugiego.

Co do drugiej zaś formuły Stalina, wziętej z przemówienia na XVI Zjeździe partii, w części, dotyczącej zlania się języków w jeden język wspólny, to tu ma się na uwadze inną epokę, a mianowicie epokę po zwycięstwie socjalizmu w skali światowej, gdy nie będzie już istniał imperia liżm światowy, klasy wyzyskujące będą obalone, ucisk narodowy i kolonialny będzie zlikwidowany. Odosobnienie narodowe i wzajemna nieufność narodów zostaną zastąpione przez wzajemne zaufanie i zbliżenie narodów. Równouprawnienie narodowe wcielone będzie w życie, polityka dławienia i asymilacji języków będzie zlikwidowana, współpraca narodów zostanie zorganizowana, a języki naro dowe będą miały możliwość swobodnego, wzajemnego wzbogacenia się w trybie współpracy. Jest rzeczą zrozumiałą, że w tych warunkach nie może być nawet mowy o zdławieniu i klęsce jednych języków a zwycięstwie innych. Są będziemy mieli do czynienia nie z dwoma językami, z których jeden doznaje klęski, drugi zaś wychodzi z walki jako zwycięzca, lecz z setkami języków narodowych, z których w wyniku długotrwałej współpracy eko nomicznej, politycznej i kulturalnej narodów będą się nadal pięcie wyłaniały najbardziej wzbogacone, jednolite języki strefowe, a następnie języki strefowe zleją się w jeden wspólny język międzynarodowy, który oczywiście nie będzie ani niemieckim, ani rosyjskim, ani angielskim, lecz nowym językiem, który wchłonął w siebie najlepsze elementy języków narodowych i strefowych.

A zatem dwie różne formuły odpowiadają dwom różnym epokom rozwoju społeczeństwa i właśnie dlatego, że od powiadają tym epokom, obie formuły są słuszne — każda dla swojej epoki.

Domagać się, aby te formuły nie znajdowały się w sprzeczności wzajemnej, aby nie wykluczały się nawzajem — jest równie niedorzeczne, jak niedorzeczne byłoby domaganie się, aby epoka panowania kapitalizmu nie znajdowała się w sprzeczności z epoką panowania socjalizmu, aby socjalizm i kapitalizm nie wykluczały się wzajemnie.

Mole książkowe i talmudyści, którzy rozpatrują marksizm, poszczególne wnioski i formuły marksizmu, jako zbiór dogmatów, które „nigdy" nie zmieniają się, mimo zmiany warunków rozwoju społeczeństwa. Myślą oni, że jeśli nauczą się na pamięć tych wniosków i formuł i zaczną cytować je na wszelkie sposoby, to będą w stanie rozwiązywać wszelkie zagadnienia, licząc na to, że wyuczone wnioski i formuły przydadzą im się dla wszystkich czasów i krajów, dla wszystkich wypadków w życiu. Tak jednak mogą myśleć tylko ludzie, którzy widzą literę marksizmu, ale nie widzą jego istoty, wykuwają na pamięć teksty wniosków i formuł marksizmu, lecz nie rozumieją ich treści.

Marksizm jest nauką o prawach rozwoju przyrody i społeczeństwa, nauką o rewolucji uciskanych i wyzyskiwanych mas, nauką o zwycięstwie socjalizmu we wszystkich krajach, nauką o budowaniu społeczeństwa komunistycznego. Marksizm jako nauka nie może stać się jednym z gotowych rozwiązań, nie, doskonali. W rozwoju swym marksizm nie może nie wzbogacać się nowym doświadczeniem, nową wiedzą — a więc poszczególne jego formuły i wnioski nie mogą nie zmieniać się z biegiem czasu, nie mogą nie ustępować miejsca nowym formułom i wnioskom, które odpowiadają nowym zadaniom historycznym. Marksizm nie uznaje niezmiennych wniosków i formuł, obowiązujących dla wszystkich epok i okresów. Marksizm jest wrogiem wszelkiego dogmatyzmu.

J. Stalin

28 lipca 1950 r.

Prasa radziecka ogłosiła w dniu 2 sierpnia 3 listy J. W. STALINA pod wspólnym tytułem „Odpowiedź towarzyszom". Poniżej zamieszczamy trzeci z tych listów.

Śladem radzieckich doświadczeń

Mieczysław Lepianka i Jan Bednarz z wałbrzyskiej „Kalkomanii"

usprawniają struganie metalowych szyn

Było to właśnie w tym okresie, gdy prasa tak wiele pisała o nowych metodach szybkościowego skrawania metali. Szpalty gazet roiły się od opisów pracy tokarzy „nowatorów. Zachwycano się wspaniałymi osiągnięciami ludzi radzieckich i nie było człowieka, który stojąc za obrabiarką nie marzyłby o osiąganiu równie imponujących wyników.

A mechanik Mieczysław Lepianka trudził się wtedy właśnie nad wprowadzeniem szyn w wielkiej maszynowej litograficzny w Wałbrzyskich Zakładach Graficznych „Kalkomania". Pracę wykonywał pilnie. Coś jednak pracy mu tutki pilnik przy wielkiej, gru bej, twardej szynie. Tu wyciował — tam znowu wyrastała jakaś wypukłość a szyna musi być idealnie wygładzona.

Godziny biegły. Pot zalewał Lepianca oczy, a śpieszył się jak mógł, bo jeszcze trzeba wyrównać jeden z „fliżów" (stołów) do nadawania farby na walce.

— Psiakrew! Żeby to chociaż jakoś mogło inaczej odciągać te szyny... — wzdychał Lepianka. — Ale cóż! Demontować maszyny nie oplaci się, a frezarki tu nie podstawi w żaden sposób.

Po robocie zaszedł do warsztatu stolarza. Jan Bednarz heblował właśnie strugą deską.

ROZMOWA KTÓRA ZADECYDOWAŁA

Lepianka otarł pot z czoła i westchnął:

— Żeby to tak szyny można heblować!...

— A właściwie, to dlaczego by nie można? — spojrzał zdziwiony Bednarz. — Przecież frezarka struje metal i obrabiarka pracuje jak mój strug. Ale to są maszyny, a ci skon strunję zwykły hebel, tylko widzisz — może stalowe ostrze tych twoich szyn nie ugryzie.

— Dziwaj, bracie! A ty czytałeś? — i tu Lepianka wskazał na artykuł w gazecie o osiągnięciach tokarza wysokiego szybkościowym skrawaniu metalu. Przecież możemy zastosować ten sposób i stali użyć takiego noża, jak ten tu...

Zabrali się do roboty. Mechanik i stolarz. Wiedza jednego uzupełniała wiedzę drugiego. Bednarz, który nie mogąc wyżyć na nędznej gospodarce ojca, od dzieciństwa niemal pracował u stolarza — o heblach mógłby pisać rozprawy. Lepianka — doświadczony me chanik — dużo wiedział o wszelkiego rodzaju stopach stali szybkotnącej i wiedział o stopie „vidia". Doświadczalny strug, wykonali, przerabiając zwykły stolarski strug drewniany. Dodali mu okucia metalowe, w miejsce stalowego ostrza — wprowadzili kawałek metalu „vidia", nawet ostrzy, nadawali mu nowy kąt. Długo badali właściwy kąt ustawienia ostrza. Jeszcze raz przestudiowali wszystkie dzieci nki.

„JASIU! STRUŻE!..."

Właśnie trzeba było dała płyta metalowa pochawki kantów. Tu Lepianka wykonał pierwszą próbę. Stali obaj patrzyli na ostrze i ręce Lepianki drżały, gdy wziął nowy strug. Przyłożył i pociągnął po kancie. Wszali wióreк metalowy wysunął się z wnętrza hebla.

Jasiu! — wrzasnął Lepianka. — Patrz! Struże!...

W kilka minut kanty były pięknie zaokrąglone. Heł to go ściągał, a strug z trudnością by strawić na wykonanie tej pracy plinikiem...

Trzeba nie doszlibyśmy do tego, gdyby nie doświadczenia naszych radzieckich towarzyszy pracy — mówi Bednarz.

Marian Stemar

Korea — „Kraina Porannej Ciszy" (7)

Kamil Giżycki

„Najczcigodniejsi" i stare zwyczaje

Wraz z kultura przejęli Koreańczycy wiele chińskich zwyczajów, które zakorzeniły się w całym narodzie, jakkolwiek najlepiej przetrwały do wczesnych rządzących tym krajem. Z biegiem czasu zwyczaje te dostosowywane zostały do mentalności i potrzeb Koreańczyków, toteż wiele z nich, przetrwało niemal do ostatnich dni.

Cała ludność Korei dzieliła się na kilka klas i różnice każdej klasy były nakazywane przestrzegane. Panowała tu również bardzo silna więź klanowa, dająca poszczególnym rodom taką potęgę, że nawet sfery rządzące lękyć się z nią musiały. Kaste najwyższa, po człon kach dynastii panującej, stanowili Yangpan (Yanchbań) — feudałowie i wielcy obszarnicy — którzy sprawowali najwyższe urzędy państwowe i wojskowe w stolicy, lub rządzili w imieniu króla (częściej lenników) na władnął poszczególnych okręgami. Swity Yangpan liczyły nie rzadko po kilkuset dworzan, żyjących oczywiście na koszt swoiego pana.

Yangpan i urzędnicy państwowi mieli prawo sporządzać swe stroje z materiałów jedwabnych, podczas gdy niższe klasy mogły używać na ten cel wyłącznie materiałów lnianych lub bawełnianych i to tylko w białym kolorze. Wyjątek stanowiły dzieci i młode dziewczęta, mające prawo do jaskrawych barw. Kolor żółty był zastrzeżony tylko dla władcy i jego najbliższej rodziny.

Ubiór Yangpan składał się z szerokich spodni kremowych, tegoż koloru koszuli sięgającej do kolan, na którą nakładano obszerny jasnożółty chałat, przewiązany cynowym pasem z kołnach opadających aż do ziemi. Na nogach nosili chińskie, jedwabne pantofle o bardzo grubych, filcowych podeszwach.

Najważniejszym jednak atrybutem każdego mężczyzny — było ubranie głowy. Wszyscy Koreańczycy ścinali na czubku głowy włosów, do kuru podobne, cylindereki, wykonane z pleciego bambusowego. Yangpan lub też z cieniutkich deseczek bambusowych. Cylindereki te, lakierowane na czarno, były właściwie prokrowem na podczesana do góry czuprynę i trzymały się na głowie przy pomocy podwiązanych pod brodą taśiemek, nie rzadko wyszywanych perłami lub perłową macicą. Po kształcie cylindera można było już z daleka poznać rangę jego właściciela lub też przynależność kastową. Ważny ten szczegół męskiego ubrania musiał być włożony na włosy natychmiast po porannej tualecie i wolno go było zdjąć tylko do snu. Długa, gęsta czupryna na głowie mężczyzny była dowodem jego dojrzałości — w przeciwieństwie do przestępców, z krótko ostrzyżonymi przy skórze włosami.

Stroj kobiecy był stosunkowo bardziej prosty. Składał się on z szerokich — do kostek sięgających — spodni i luźnego obszernego sukni, zacierającej zwykle kształty ciała, mającej zwykle kolor czerwony, który wyglądał na światło dzienne cały nasz biust. Dziewczęta dorosłe nie wolno były nosić wąsów, a kobietom nakazywano się obcinać włosy, tak, że tylko w dwa warkocze na plecach mężczyznom, a kobietom nakazywano się nosić grzyb. Jak z tego widać, zakrywali — na twarz z wyjątkiem jednego oka. Obowiązek noszenia czarnych nie był zbyt surowo przestrzegany u kast niższych, szanowanie zaś kobiet było tak ostrzegawczy, zakonnicom i niewolnicom, zalezanym do klasy najniższej. (Niewolnic tos zostało zniesione w Korei dopiero w początkowych latach XX w.).

Koreańczycy nie wchodzili nigdy do domu w obuwiu, ale zdejmowali je na progu, chodząc po matach w grubych, bawełnianych lub lnianych pończochach białych, sięgających do kolan. W czasie niepogody nakładali na pantofle drewniane chodaki, formą swoją przypominające łódki. Mieszkańcy Krainy Porannej Ciszy nie używali guzików do swych ubrań zastępując je tasiemkami.

Najwielkszym szacunkiem cieszyli mężczyzni starzy, o czcigodnej, piszcie i rzeźbiarze. Mieli oni prawo ubierać się podobnie jak Yangpan, ale cylinderki ich bez ronda, zaopatrzone były z tyłu w dwa noworzecznie stojące skrzydełka.

Przedstawiciele nauki i sztuk pięknych byli przyjmowani gościnnie w każdym domu i gospodarze sadzili ich zawsze na honorowym miejscu. Dla nich też były urządzone na koszt państwa specjalne domy wypoczynkowe, wybudowane w najpiękniejszych okolicach kraju, gdzie usuwiały im najwiekszenie i najbardziej wykształcone gieze.

Po kaste „najczcigodniejszej" — po Yangpan i uczonych — należeli rolnicy i rzemieślnicy. Kupcy stali bardzo nisko w hierarchicznej, za nimi zaś szarzeje, oprawcy psów i bydła itd. Kasty te łatwo było rozróżnić po odmiennej kroju kolnierza „dong - czung" przy wierzchniej kurmie lub chałacie.

Mężczyzna nie żonaty nie miał w Korei żadnego znaczenia w hierarchicznej, za nimi zaś trazarze, oprawcy psów i bydła itd. Kasty te łatwo było rozróżnić po odmiennej kroju kolnierza „dong - czung" przy wierzchniej kurmie lub chałacie.

Mężczyzna nie żonaty nie miał w Korei żadnego znaczenia w hierarchicznej, za nimi zaś dzy czy zaszczyty. Małżeństwa zawierane były w bardzo młodym wieku i najczęściej 15-letni nie rzadko byli już ojcami. Wybór żony zależał od rodziców i zwykle nadal małżonkowie spoglądali sobie w twarze po raz pierwszy dopiero w dziennym po nocy poślubnej.

Przyrodowywania do akt Słubnego trwały bardzo długo i tu brała się pod uwagę całą ludność wiosek narzeczonego i jego przyszłej żony. Po zgodzie, zawartej przez rodziców obojga młodych (narzeczonych) zwykle o kilka lat starsza od narzeczonego), termin ślubu był ustalony przez astrologa, w porozkosce bowiem musiały być uwzględnione wszystkie daty szczęśliwe. Wtedy to narzeczony powiał do domu swej przyszłej dwie skrzynie zapełnione zapasami materiałów jedwabnych, lnianych i bawełnianych, z których dziewczyna musiała własnoręcznie uszyć cała wyprawę, a także strój ślubny dla przyszłego małżonka.

SŁOWO sportowe

Komunikat WKKF

Wojewódzki Komitet Kultury Fizycznej, Wrocław, Ref. Szkolenia Kadr, podaje do wiadomości, że zaplanowany przez WKKF kurs sędziów piłki ręcznej w Szklarskiej Porębie w czasie od 10. 8. br. do 12. 8. br. odbędzie się w wyżej wspomnianym terminie w Wojew. Ośrodku KF Nr 1, Stadion Olimpijski we Wrocławiu.

Kurs ten został przeniesiony do Wrocławia z przyczyn natury technicznej.

Nowy Ośrodek Sportowy dla zawodników w mundurach

W niedzielę o godz. 11-ej, nastąpi uroczyste otwarcie nowego ośrodka sportowego, który znajduje się przy ul. Raciborskiej.

Na program tych uroczystości składać się będzie:

Otwarcie basenu, wręczenie odznaczeń zasłużonym działaczom i zawodnikom, oraz zawody pływackie z udziałem Legii, Związkowca, Ogniwa i Pafawagu.

Szczególnie ciekawie zapowiadają się zawody pływackie, w których spotkają się najlepsi zawodnicy naszego Okręgu, z Jakubowskim, Lewickim, Jakiewiczem, Kajdą i Buczkowskim na czele.

Dojazd tramwajami nr 7, 13, 14.

Wioślarskie mistrzostwa Polski

W dniu 13 bm na torze regatowym w Łęgowie, koło Bydgoszczy, odbędą się wioślarskie mistrzostwa Polski.

W programie przewidziano 36 biegów, w tym 10 mistrzowskich.

Reprezentacyjni pływacy OW szlifują formę przed mistrzostwami

Na pływalni Stadionu Olimpijskiego spotyka się ostatnio bardzo często grupę trenujących z zapałem młodych pływaków. Jak się dowiadujemy są to reprezentanci wojska naszego Okręgu, którzy pod okiem trenera Mużykowskiego przygotowują się do mistrzostw W. P.

Młodzi żołnierze są zgrupowani na obozie kondycyjnym, na którym szlifują swoją formę.

Niektórzy z nich są już dobrze zaawansowanymi pływakami. Wśród nich wybijają się: Ładziński, który ma szanse na zdobycie mistrzostwa Armii w konkurencji 50 m z granatem w pełnym rynsztunku, Woźniak na 100 m klasycznym, oraz Kiecka na 200 m klas. (Ad).

Pod hasłem „Atakujemy rekordy" — pracują lekkoatleci dolnośląscy

Okręgowy Związek Lekkoatletyczny powstał we Wrocławiu dopiero w 1947 r. Początkowo pomował on zaledwie 4 sekcje wycynowe: AZS, Pafawag, Juwenile i Czarnych.

Już w 1949 r. W Okręgowym Związku było zarejestrowanych około 15 sekcji, zrzeszających ogółem ponad 400 zawodników i zawodniczek.

Jak więc widzimy z każdym rokiem lekkoatletyka zdobywa coraz to więcej zwolenników. Osiągane przez zawodników wyniki, oraz indywidualne rekordy okręgowe, świadczą również, o wysokim poziomie tej dziedziny sportu na terenie Dolnego Śląska.

Dla orientacji podajemy tabelkę rekordów Okręgu, które stale ulegają zmianom.

Rekordy Okręgowe kobiet:

60 m — Górecka (AZS) — 7,8,
200 m — Wilhelmi (Czarni) — 27,2,
60 m p. pł. — Popławska (AZS) — 15,8,
Skok wzwyż — Ronczewska (Czarni) — 121,
100 m — Wilhelmi (Czarni) — 13,9,
500 m — Górecka (AZS) — 1,26,2,
Skok w dal — Ronczewska (Cz.) — 4,89,
Pchnięcie kulą — Flakowicz (Spójnia) 11,04.
Rzut oszczepem — Flakowicz (Spójnia) — 25,17.

Rekordy Okręgowe mężczyzn:

100 m — Sucheński (AZS) — 11,6,
400 m — Lipiec (AZS) — 51,0,
1500 m — Kuśmirek (Spójnia) — 4,07,
5000 m — Kwiatkowski (Stal) — 15,45,6,
110 p. pł. — Adamczyk (Kol.) — 15,3,
Skok w dal — Adamczyk (Kol.) — 7,29,
Rzut dyskiem — Adamczyk — (Kol.) — 46,20,
Pchnięcie kulą — Adamczyk J. (Kol.) — 14,62,
200 m — Lipiec (AZS) — 22,9,
800 m — Buchwald (AZS) 1,58,5,
3000 m — Kuśmirek (Sp) 9,03,9,
10.000 m — Kwiatkowski (Stal) — 35,42,0,
400 p. pł. — Piechura (AZS) — 65,6,
Trójskok — Antczak (AZS) — 12,92,
Rzut oszczepem — Andrzejczyk (AZS) — 51,82.

Koszykarze wrocławscy na obozie PZKS I S

W pierwszych dniach września rozpoczną się w Warszawie rozgrywki półfinałowe w koszykówce o puchar PZKSS, w których wezmą udział po dwie najlepsze drużyny z każdego okręgu.

W powyższych spotkaniach półfinałowych, Dolny Śląsk reprezentować będą drużyny wrocławskiego „Ogniwa" i AZS-u.

W związku z tym koszykarze akademiccy wyjeżdżają na obóz treningowy, zorganizowany przez PZKSS w Zakopanem. (Bil)

Mistrzostwa sportowe OW zakończone Dobry poziom finałów bokserskich

W dniu 3 bm., zakończyły się na stadionie Pafawagu trzydniowe Mistrzostwa Okręgu Wojskowego — Wrocław: w boksie, zapasach i podnoszeniu ciężarów.

Warunki atmosferyczne nie pozwoliły organizatorom na planowe przeprowadzenie walk bokserskich, wobec czego w jednym dniu zawodnicy musieli walczyć po dwa razy: rano w półfinałach a popołudniu w walkach finałowych.

Ogólny poziom walk, tak rannych jak i popołudniowych, był nadzwyczaj wyrównany.

Wyniki techniczne walk pół finałowych:

Waga musza: Przybylski (OSPi) zwyciężył Majchrzaka (OSP) i Sokołek (Kalisz) wypunktował Guzewicza (CWSan).

Kogucia: Lędzion (Żary) pokonał Grylla (Międz.); Bannert (Kalisz) zwyciężył Śliwińskiego (OSP).

Piórkowa: Balbierz (Wr) zwyciężył na punkty Sidorkę (Międz.) i Krajewski (OSInż) wyeliminował Zaprzałkę (OSP).

Lekka: Jurek (OSInż) wypunktował, po zaciętej walce Jurka II (OSPoł); Kraus (Wr) pokonał Królika (Kalisz).

Półśrednia: Okruszkiewicz (Wr) zwyciężył Malczyka (OSP) i Grymin (OSInż) pokonał na punkty Sołtysa (Kalisz).

Średnia: Balzam (OSP) zwyciężył Bazlera (Kalisz) i Kula (OSInż) — Chorkę (Międz).

Półciężka: Polańczyk (OSP) zwyciężył Batyńskiego (Wr).

Ciężka: Nalecz (Żary) znokautował w II st. Plewczyńskiego (Żary) i tak samo wygrał Galus (Wr) z Szubą (OSP).

Walki finałowe, rozegrane popołudniu należały do bardzo ciekawych i były wyrównane. Najlepszym rozstrzygnięciem kilku spośród nich, byłby wynik remisowy, lecz w bojach mistrzowskich musi być zwycięzca.

Wyniki techniczne:

W wadze muszej: Przybylski (OSP) wypunktował po zaciętej walce, Sokołka (Kalisz). Przez cały czas niezmien na przewagę miał pięściarz OSP, który skutecznie powstrzymywał ataki Sokołka, punktując stale lewą. W III starciu doszło do silnej wymiany ciosów, w której stroną przeważającą był nadal Przybylski.

W kogucie: Lędzion (Żary) zwyciężył niespodziewanie rutynowanego Bannerta (Kalisz), który walczył o wiele słabiej niż w poprzednich spotkaniach.

W wadze piórkowej: Krajewski (OSP) przegrał, po nie ciągłej lecz zaciętej walce, z Balbierzem (Wr), który zadzi wił dobrą kondycją.

W lekkiej: Jurek (OSInż) wypunktował niezmacznie ambitnie walczącego Krausa (Wr), który przegrał walkę tylko dzięki brakom kondycyjnym. Posłał on nawet Turka na deski, lecz otrzymane napomnienie i słaba końcówka nie mogła mu zapewnić zwycięstwa.

W wadze półśredniej: Grymin (OSInż) zwyciężył, po remisowej walce, Okruszkiewicza (Wr).

W średniej: Kula (OSInż), mając dużą przewagę we wszystkich starciach, zwyciężył Balzama (OSP).

W walce półciężkiej: Polańczyk (OSInż) zmusił do poddania się w II starciu Sandasza (Kalisz) i w ciężkiej Na lecz (Żary) wygrał w I starciu przez tko. z Galusem (Wr)

Sędziowie bokserscy na rzecz Korei

Sędziowie bokserscy, należący do Wrocławskiego OZB, którzy sędziowali spotkanie towarzyskie „Włókniarz" Bielszowice — „Ogniwo" Wrocław, postanowili przekazać należne im diety sędziowskie na Fundusz Pomocy ludności walczącej Korei.

W ślad za tym poszli i arbitrzy, sędziujący walki na Mistrzostwach Okręgowych Wojska, przekazując swoje diety na tak wzniosły cel.

Sędziowie pięściarscy postanowili jednocześnie wezwać do współzawodnictwa kolegia sędziowskie innych dyscyplin sportowych.

Mamy nadzieję, że apel arbitrów bokserskich nie przemine bez echa. (Bil)

Dolny Śląsk otrzymał sędziów PZMot

Na ostatnio zorganizowanym przez PZMot., unifikacyjnym kursie sędziów motorowych, z terenu Dolnego Śląska przebywało czterech działaczy.

Wszyscy oni ukończyli kurs a tym samym najmłodszy okręg motorowy otrzymał nowych sędziów w osobach: Ratajczyka i Żmichowskiego (Zw. Wrocław), Grymowskiego (Spójnia Kłodzko) i mgr Jakubowskiego (Spójnia Jelenia Góra).

Tenisiści Gwardii nie rezygnują z tytułu mistrza

Tenisiści wrocławskiej „Gwardii" wyjeżdżają dzisiaj do Wałbrzycha, gdzie rozegrają z miejscowym „Górnikiem" decydujące o tytule mistrza okręgu spotkanie.

Co prawda spotkanie to miało się odbyć jeszcze ubiegłej niedzieli na kortach wrocławskich, jednak górnicy nie przyjechali z powodu błędnej interpretacji przepisów PZT o rozgrywkach mistrzowskich.

Tenisiści „Gwardii", którzy, mając możność protestowania, wyjeżdżają do Wałbrzycha, aby na obcym terenie rozegrać ostatnie spotkanie, dali tym samym dowód dużego wyrzenia sportowego i wiary we własne siły, bez pomocy „zielonego stolika".

Naszym zdaniem, wrocławianie są faworytami spotkania, gdyż wszyscy jej zawodnicy na ostatnich treningach wykazywali się dobrą formą.

Bezwątpienia do zwycięstwa przyczyni się duża ambicja sportowa, której „gwardziści" nigdy nie brakowało.

Żużlowcy jadą do Krotoszyna

W najbliższą niedzielę, żużlowcy wrocławskiego Związkowca, wyjeżdżają do Krotoszyna, dokąd zostali zaproszeni przez miejscową Gwardię.

Nie wiadomo jeszcze, kto będzie trzecim przeciwnikiem trójmeczu, jednak start naszych żużlowców na tle silnej Gwardii, przyniesie im trochę „otrzaskania" z obcymi torami, co ma dużą wartość przed czekającymi ich walkami o ligę.

Wrocławianie na obozie kadry

Od lewej: Kropiwnicki, Szutka, kpt. sport. OZK — Łowczyński, oraz nowi rekordziści Polski — Janicki i w ramie rowerowej Popowski.

Kuśmirek bije rekord okręgu w czasie meczu Spójnia — O.W.

W zawodach lekkoatletycznych które odbyły się pomiędzy reprezentacją OW i miejscową Spójnią, repr. Polski Kuśmirek (Spójnia), ustanowił nowy rekord Okręgu w biegu na 1500 metrów, z czasem 4,07,0. Poprzedni rekord należał do Bąkowskiego AZS i wynosił 4,07,2.

Wynik ten zasługuje na specjalną uwagę, gdyż został osiągnięty na rozmiękłej bieżni.

Wyniki techniczne:

100 m Małecki (Sp) 11,9
2. Walczak (OW) 11,9.
200 m Małecki (Sp) 23,8
2. Walczak (OW) 24,0.
1500 m Kuśmirek (Sp.) 4,07,0, 2. Czerniak (OW) 4.16.4

Sztafeta 4X100 m 1. Spójnia 47,8. (Ad)

O wejście do klasy „A"

W niedzielę, rozpoczynają się rozgrywki piłkarskie o wejście do kl. A.

W pierwszej grupie udział biorą 4 drużyny są to:

Górnik Kowary, Stal — Fasti Bielawa, Stal Nowa Sól, oraz Związkowiec Wrocław — Leśnica.

Terminarz rozgrywek:

4 br. Stal Nowa Sól — Związkowiec Leśnica:
Stal Fasti — Górnik Kowary,
13 bm. Związkowiec Leśnica — Górnik Kowary;
20 bm. Stal Fasti — Związkowiec Leśnica;
Górnik Kowary — Stal Nowa Sól;
27 bm. Związkowiec Leśnica — Stal Nowa Sól; Górnik Kowary — Stal Nowa Sól.
3.9 br. Górnik Kowary — Związkowiec Leśnica; Stal Fasti — Stal Nowa Sól.
10.9 br. Związkowiec Leśnica — Stal Fasti; Stal Nowa Sól — Górnik Kowary.

Przed finałami na żużlu

W dniu 20 bm., rozpoczynają się finały rozgrywek żużlowej klasy A. Startują tu trzy zespoły — Związkowiec Wrocław, Związkowiec Legnica i Włókniarz Zagań.

Jeżeli chcielibyśmy omówić szanse tych zespołów, to zwycięzcą dnia faworytem jest tutaj zespół Związku Wrocław, który do tej pory idzie bez porażki i ma dobre rezerwy. Zaznaczyć należy, że „Związkowiec" jest zwycięzcą i wrocławianami trzykrotnie, a imiennik z Lesnicy wygrał zaledwie jedną punktową punktę z drugim ich zespołem.

Szczegółowego omówienia przystąpimy jeszcze w terminie spotkań.

87

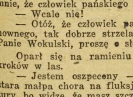

LALKA

— Milcz, bałaźnie!... — wybełkotał baron. — Jedź mi zaraz do pani baronowej i powiedz kucharce, że jestem ciężko ranny...

— Proszę — rzekł uroczyście hrabia-Anglik — ażeby przeciwnicy podali sobie ręce.

Wokulski zbliżył się do barona i uścisnął go.

— Piękny strzał, panie Wokulski — mówił z trudnością baron mocno potrząsając Wokulskiego za rękę. — Zaszanowania godzie, że człowiek pańskiego fachu... Ale może pana to obraża?...

— Wcale nie!

— Otóż, że człowiek pańskiego fachu, bardzo zręczną szanownego, tak dobrze strzela... Gdzie moje binokle?... Ach, są... Panie Wokulski, proszę o słówko na osobności...

Oparł się na ramieniu Wokulskiego i odeszli kilkanaście kroków w las.

— Jestem oszpecony — mówił baron — wyglądam jak stara małpa chora na fluksję. Nie chcę z panem drugiej awantury, bo widzę, że masz szczęście... Więc powiedz mi pan: za co właściwie zostałem kaleką?... Bo nie za potrącenie... — dodał patrząc mu w oczy.

— Obraziłeś pan kobietę... — odparł cicho Wokulski.

Baron cofnął się o krok.

— Ach... c'est cela... — rzekł. — Rozumiem... Jeszcze raz przepraszam pana, a t a m... wiem, co mi należy zrobić...

— I pan mi przebacz, baronie — odpowiedział Wokulski.

— Miała rzecz... bardzo proszę... — mówił baron targając go za rękę. — Nie powinienem być oszpecony, a co do zęba... Gdzie mój ząb, doktorze?... proszę zawinąć go w papierek... A co do zęba, od dawna już powinienem wprawić sobie nowe. Nie uwierzysz pan, panie Wokulski, jak mam potanie zęby.

Pożegnali się wszyscy bardzo zadowoleni. Baron dziwił się, skąd człowiek t e g o fachu tak dobrze strzela, hrabia-Anglik więcej niż kiedykolwiek był podobny do marionetki, a egiptolog znowu zaczął obserwować obłoki. W drugiej zaś partii — Wokulski był zamyślony. Rzekł zaczepkę, gdy i uprzejmością barona, a tylko Szuman zły. I dopiero gdy ich kareta zjechała z górki obok klasztoru Kamedułów, doktór spojrzał na Wokulskiego i mruknął:

— A to bydlęta!... I że ja na takich błaznów nie sprowadziłem policji...

W trzy dni po dziwnym pojedynku siedział Wokulski zamknięty w gabinecie z niejakim panem Williamem Collins. Służący, którego od dawna intrygowały te konferencje odbywające się po kilka razy na tydzień, ścierał kurze w pokoju obocznym i od czasu do czasu przysuwał bądź oko, bądź ucho do dziurki od klucza. Widział na stole jakieś książki i to, że jego pan coś pisze na kajecie; słyszał, że gość zadaje Wokulskiemu jakieś pytania, na które on odpowiada czasem głośno i od razu, czasem półgłosem i niechętnie... Ale o czym by rozmawiali w tak niezwykły sposób? Iokaj nic mógł odgadnąć, ponieważ rozmowa toczyła się w obcym języku.

— Jużci te nie po niemiecku — mruczał służący — bo przecie wiem, że się mówi po niemiecku: b i t e m a j n h e r... I nie po francusku, bo nie mówią: m a s i e, b a ż u r, l e n d i... I nie po żydowsku i nie po hijaksemu, więc po jakiemu?... Musi stary wynajdać teraz f a j n s p r a w i e, ściechy gada tak, że go sam diabeł nie zrozumie... I wspólnika znalazł... Niech go wątroba!...

Wtem zadzwoniono. Czujny sługa odsunął się na palcach ode drzwi gabinetu, z hałasem wszedł do przedpokoju i po chwili wróciwszy zapukał do pana.

— Czego chcesz? — niecierpliwie zapytał go Wokulski wychylając głowę spomiędzy drzwi.

— Przyszedł ten pan, co już u nas bywał — odparł służący i zapuścił wzrok do pracowni. Ale, oprócz kajetu na stole i rudych faworytów na obliczu pana Collinsa, nie dopatrzył nic szczególnego.

— Dlaczegóż nie powiedziałeś, że mnie nie ma w domu? — spytał gniewnie Wokulski.

— Zapomniałem — odparł służący marszcząc brwi i machając ręką.

— Proćże go, ośle, do sali — rzekł Wokulski i zatrzasnął drzwi gabinetu.

Niebawem w sali ukazał się Maruszewicz. Już był zmieszany, a zmieszał się jeszcze bardziej poznawszy, że Wokulski wita go z wyraźną niechęcią:

— Przepraszam... może przeszkadzam... może ważne zajęcia...

— Nie mam w tej chwili żadnego zajęcia — odpowiedział pochmurnie Wokulski i lekko zarumienił się. Maruszewicz doszczęt to. Był pewny, że w kajecie albo kluje się coś albo — jest kobieta. W każdym razie odczuł odwagę, którą zresztą miał zawsze wobec ludzi zakłopotanych.

— Chwileczkę tylko zabiorę samowarowi pana — mówił już śmielej zniszczony młody człowiek, wdzięcznie wywijając laseczką i kapeluszem. — Chwileczkę.

— Słucham — rzekł Wokulski. Usiadł z impetem na fotelu i wskazał gościowi drugi.

— Przychodzę przeprosić drogiego pana — mówił z afektacją Maruszewicz — że nie mogę służyć mu w sprawie licytacji domu państwa Łęckich...

— A pan skąd wiesz o tej licytacji?... — nie na żarty zdziwił się Wokulski.

— Nie domyśla się pan? — zapytał z całą swobodą przyjemny młody człowiek nieznacznie mrugając okiem, bo jeszcze nie był pewnym swego. — Nie domyśla się drogi pan?... To ten poczciwy Szlangbaum...

Nagle zamilkł, jakby w otwartych ustach ugrzązł mu niedokończony frazes, a lewa ręka z laseczką i prawa z kapeluszem opadły na poręcze fotelu. Tymczasem Wokulski nawet nie poruszył się, tylko uczuł w nim jasne spojrzenie. Śledził nieznacznie fale przebiegające po obliczu Maruszewicza, jak myśliwy śledzi ugor, po którym przebiegają płochliwe zające. Przypatrywał się młodzieńcowi i myślał:

„Ach, więc to on jest tym porządnym katolikiem, którego Szlangbaum wynajmuje do licytacji za piętnaście rubelków, ale nie radzi dawać mu vadium do ręki?... Oho!... I przy odbiorze czmuset rubli za klacz Krzeszowskiego był jakiś zmieszany... Aha!... I wiadomość o natyciu przeze mnie klaczy on rozgłosił... Służy od razu dwom bogom: baronowi i jego małżonce... Tak, ale on za dużo wie o moich interesach... Szlangbaum popchnął nieostrożność..."

(Dalszy ciąg nastąpi)

Szczerze

Legitymacja

Zakłady masowego żywienia wielokrotnie znalazły się w ogniu krytyki, która dotyczyła bądź długiego oczekiwania na obsługę, bądź nagannych porządków w lokalu, albo wreszcie samego jedzenia. Najmniej utyskiwań było na Jadłospis. Chcemy do tej właśnie chcemy zwrócić uwagę.

Jadłospis — naszym zdaniem — jest biletem wizytowym, legitymacją każdego zakładu. W nim kierownictwo przedstawia „czym chata bogata".

A co widzimy? W barze „Raryłas" przy ul. Stalina gradzisiej nie ma karty ani w oknie, ani u wejścia, ani na sali. Leży na stoliku, w kasie, gdzie wykupuje się bony na potrawy, Jadłospis sam — to karta papieru, zapisana człowiekiem i to niezbyt czytelnie.

W wielu zakładach trzeba stracić sporo czasu, aby zlewić na sali kartę potraw, tak jest ich mało, a gdy wreszcie człek ma ją przed sobą, musi odczytwać „komisyjnie", bo sam odczytować nie może, a i pomoc kelnera do tego celu czasem nie wystarcza. Tak się zdarza nawet w reprezentacyjnej restauracji hotelu „Monopol" ...

Należałoby uporządkować wreszcie ten „legitymacyjny" odcinek zakładów masowego żywienia.

Sulek

WROCŁAW

Remont 40 gmachów szkolnych

Budynki będą gotowe przed rozpoczęciem nauki

Uczniowie szkół wrocławskich rozpoczną naukę w odremontowanych i odświeżonych budynkach szkolnych.

Miejskie Przedsiębiorstwo Budowlano - Remontowe przerowadza naprawy w 40-tu szkołach na terenie naszego miasta. W 20-tu budynkach trwają roboty instalacyjne i remonty urządzeń sanitarnych. W pozostałych 20-tu do konuje się remontów kapitalnych, a mianowicie wymia ny stropów, zakładania nowych podłóg, remontu dachów i centralnego ogrzewania.

Wśród szkół poddanych generalnemu remontowej znajdu ją się również budynki dotychczas nieużywane. **Najpoważniejsze prace wykonywane są w budynkach szkolnych: przy ul. Wietrznej 10, na Osobowicach, w Zerniikach 194 przy Placu Zbożowym, w Małślicach, przy ul. Wrońskiego 24/25, przy ul. Klęczkowskiej, przy Placu Franciszkańskim, na Wybrzeżu Wyspiańskiego 7, przy ul. Niemcewicza 4, przy Świejeckiej 118, w Brodzi, przy ul. Paderewskiego 9-a, przy ul. Stalina 112, przy ul. Kościuszki 84 i ul. Kasprowicza.**

Brak materiałów powodował początkowo duże trudności w remontach instalacyjnych. Szybka pomoc MRN pozwoliła jednak na przezwyciężenie ich. Termin zakończenia prac na 25-sierpnia będzie dotrzymany. W wielu wypadkach odda się budynki do użytku wcześniej. Współzawodnictwo pracy, do którego przystąpiła a większość pracowników MPBR, jest najlepszą gwarancją, że nauka w remontowanych obecnie szkołach rozpocznie się w przewidzianym terminie.

Jak sprawnie i szybko postępuje praca robotników budowlanych MPBR, stwierdziliśmy sami. Przy Placu Franciszkańskim znajduje się szkoła podstawowa Nr 14. Budynek ten był bodaj że w najgorszym stanie ze wszystkich budynków, w których mieściły się szkoły: podparte stemplami przegnile belkowanie drewnianych stropów, przecieka jący dach, zbutwiałe, dziurawe podłogi i opanowane przez grzyb ściany budynku.

Szkoła będzie oddana w stanie surowym na 15 sierpnia. Prace dekarskie są już na ukończeniu, przyb opanowany. W tej chwili wymienia się trzy stropy na całej długości i zakłada nowe podłogi. Dzięki ofiarności robotników, którzy ochotniczo pozostają na budowie po godzinach pracy, dzieci ze szkoły Nr 14 roz poczną naukę 1 września w nowych, lepszych warunkach.

(Zet)

NOTATNIK WROCŁAWSKI

■ W DZIEDZINIE UŁATWIEŃ Ubezpieczalni Społecznej dla świata pracy notujemy kolejny krok: pracownicy zgłaszający się o pomoc lekarską w czasie godzin pracy, jeśli okażą przepisatkę z zakładu pracy — będą załatwiani bez kolejki.

■ PUSZCZENIE W RUCH prali ni bieliźny przy ul. Krakowskiej ulega dalszej zwłoce. Uruchomienie bocznicy kolejowej do budynku pralni — jak nam wyjaśnił — dyrekcja Kolei — zależy tylko od dyrekcji Przemysłu Miejscowego, gdyż zapory drogo we na ul. Krakowskiej, naprawa bram, odchwaszczenie torów, wycięcie drzew — należą do tej dyrekcji. Roboty techniczne, które obowiązują kolej, są już dawno zrealizowa.

■ W JEDNYM Z BARÓW mleczn nych czytamy napis: „Kartofelki z Śladtym mlekiem — 45 zł". Normalnie mówimy o zsiadłym mleku.

■ WYJAŚNIA NAM Ubezpieczalnia, że choć brakuje na rowku igieł do zastrzyków, jednakże w gabinetach Ubezpieczalni stosuje się łzy ostre, bo tępe oddawane są do naostrzenia. Krwawie nie przeważnie następuje po natrafieniu igłą na naczyńko krwionośne.

■ WYSZEDŁ Z DOMU 31 lipca na komisję Ubezpieczalni Społecznej i nie wrócił dotąd Franciszek Kulasz, urodzony 12 grudnia 1927 roku. Kto może udzielić wiadomości o zaginionym niech adresuje pismo do Działu Listów naszej redakcji.

■ SPÓŁDZIELCZE ZAKŁADY MLECZARSKIE wyjaśniają nam, że remont Baru Mlecznego Nr. 2 przy ul. Curie Skłodowskiej był przewidziany na 1 sierpnia ze środków obrotowych, lecz udzielenie kredytu na ten cel dotąd nie nastąpiło.

■ MIESIĘCZNE PLENARNE ze branie zarządu dzielnicowego ZMP im. Młodej Gwardii odbędzie się dziś o godz. 15.30 w loka lu przy ul. Kołłątaja 31.

■ CHÓR Woj. Domu Kultury Związ. Zaw. zaprasza miłośników śpiewu do współpracy. Lekcje odbywają się w poniedziałki i czwartki przy ulicy Mazowieckiej 17 w godz. 18-tą — 21-szą.

■ NOWY POŁBUCIK z prawej nogi, dziecinny, z kartką sklepową przechowywujemy dla właściciela w redakcji.

„Hymn pielęgniarek"

na uroczystości rozdania dyplomów

W świetlicy Ośrodka Szkolenia młodszych pielęgniarek przy ul. Mikołaja odbyło się wczoraj uroczyste zakończenie drugiego kursu, połączone z rozdaniem dyplomów. W uroczystości wzięli udział przedstawi ciele WRN — ob. Brzeziński, Okręgu PCK — ob. Rupień, Woj. Wydz. Zdrowia — ob. Trybuchowski i ZMP ob. Czajkowski.

— W białych kitlach, podobne jesteście do gołąbków symbolizujących pokój — powiedział jeden z mówców. — Jak gołąbki pokoju ruszycie do twórczej pracy. Pracując dla odbudowy zdrowia człowieka, spłacacie społeczeństwu zaciągnięty dług.

Po rozdaniu dyplomów dyrek torka szkoły wręczyła nagrody wyróżniającym się w nauce i pracy społecznej uczennicom — Cichockiej, Stawryłówniu, Wagnerowskiej, Pydówniu, Jawor skiej, Barczyńskiej i Januszkównie.

Wszystkie 53 uczestniczki kursu zdały egzaminy.

Na zakończenie absolwentki odśpiewały Hymn pielęcniarek. (ZZ)

Korespondanci miejscy donoszą

Złe zaopatrzenie

Bar Mleczny przy Rynku przeszedł niedawno „kuracje odmładzającą". Wybielono ścia ny, wstawione zostały nowe meble. Całość przedstawia jasny i przyjemny widok.

Tak się jednak dziwnie składa, że nie samym pięknem człowiek żyje. Liczni klienci baru chcieliby od czasu do czasu napić się kakao, kefiru lub maślanki. Niestety — napoje te są jedynie w dużym i aktualnym cenniku, który dumnie wisi na ścianie, zachwalając „kolekcję" nie będących w sprzedaży potraw.

Bar ten cierpi również na chroniczny brak małych bułek z masłem, białego sera i dużych talerzy, z których można by jeść ziemniaki bez obawy rozsypywania nie tyle cennej, ile smacznej potrawy.

Jak widzimy, litania skarg na niedociągnięcia w barze jest nie mniej długa, od listy dań, które tam być powinny, a których nie ma. Mamy nadzieję, że Referat Zaopatrzenia Spółdzielczych Zakładów Mleczarskich względni potrzeby wrocławian i w barze przy Rynku, obok bułów w pięciu smakach i czterech kolorach — pojawią się jeszcze inne — równie powszikiwane — artykuły spożywcze. ster.

Hallo, tu „Słowo Polskie"!

Mniej więcej rok temu Centralny Zarząd Przemysłu Mięsnego otworzył w Rynku wzorowy sklep i zapowiedział otwarcie w lokalu sąsia dującym ze sklepem równie wzorowym „problemu mięsnej". Obietnica do tej pory nie została spełniona. Wobec tego zapytaliśmy Centralę:

— Dlaczego Wrocław tak długo czeka na otwarcie probienj?

Centrala odpowiada nam:

— Plany i dokumentacja techniczna — są już gotowe. Ale przeszkoda w realizacji planu jest brak kredytu na ten cel. Z tego powodu w najbliższej przyszłości probiernia nie będzie otwarta. Udzielenie kredytów zależy od dyrekcji w Warszawie. (J. K.)

»Samopomoc Chłopska« gwarantuje dostawę owoców dla Wrocławia

Zwracaliśmy już uwagę na brak owoców w sklepach PSS. Kierownictwo tych skle pów wyjaśniało nam, że to „Centrala Ogrodnicza" nie do starcza towaru. Obecnie od kierownika Centrali otrzyma liśmy wyjaśnienie, że brak owoców jest tylko chwilowy. Odbywa się obecnie na rynku przejście z owoców papierowych na owoce twarde, któ re w dużej ilości zabiera prze myśl.

„Samopomoc Chłopska", sku pująca owoce z sadów PGR-ów, przysyłała towar w niewystarczającej ilości do Wrocławia.

Ostatnio odbyła się konferencja z udziałem władz powiatowych, na której przedstawiciel „Samopomocy Chłop skiej" zobowiązał się w imieniu swej instytucji uspewnić przywóz owoców i dostarczać towar Centrali w ilości odpowiadającej zapotrzebowaniu Wrocławia.

„Centrala Ogrodnicza", chcąc zaspokoić potrzeby miasta, sprowadza obecnie towar z okolic Sandomierza, nie zważając na koszty transportu.

Jak wynika z oświadczenia przedstawiciela „Samopomocy Chłopskiej", w najbliższych dniach będziemy zaopatrzeni z dostaw. Owoców nie będzie brakować. (No)

Świat pracy czeka na pralnie

Dotychczasowe wołania — bez skutku

Do stałych bolączek wrocławskiego świata pracy należy ciągle brak pralni, o charakterze usługowym. Zakład taki, przyjmując do prania bieliznę, wybawiłby z kłopotu wiele osób, nie prowadzących własnego gospodarstwa domowego i pomógłby w znacznej mierze kobietom pracującym.

Istniejące na terenie miasta pralnie chemiczne i fabrbarnie nie rozwiązują sprawy prania bielizny. Pralni ta kiej nie ma we Wrocławiu i wszelkie interwencje w tym kierunku nie dają rezultatu.

Czy sprawą tą nie powinna zająć się już odkwatna Dyrekcja Przemysłu Miejscowego?

W bieżącym miesiącu DPM ma składać sprawozdanie ze swej działalności na terenie miasta. Mamy nadzieję, że Prezydium MRN nie omieszka uzupełnić tego sprawozdania swymi wnioskami.

Liga Kobiet skrępowana statutem i przepisami stowa pralnianego otworzyć nie może. (JJ)

Z konferencji wojewódzkiej w sprawie Zakładu Lecznictwa Pracowniczego

Na konferencję, która odbyła się w Ubezp. Spol. we Wrocławiu, przybył jednomocnik Ministra Zdrowia dla spraw Z. L. P. dr Wolański. Powiedział on m. in., że przejście z lecznictwa klasowego do powszechnego odbywać się będzie u nas stopniowo. Obecnie wkodzimy w okres lecznictwa pracowniczego. W pierwszym rzędzie z pomocy lekarskiej korzystać będą pracownicy produkcyjni, a z tych ci, którzy udają się do lekarza, otrzymali zwolnienie z pracy.

* * *

Pełnomocnik wojewódzki dla spraw Z. L. P. i lekarz naczelny U. S. dr Eychner powiedział, że lecznictwo pracowniczego po raz pierwszy wprowadzona zostanie profilaktyka i coraz staranniejszą opieką otaczane będzie dziecko robotnicze.

* * *

Wszyscy pełnomocnicy obwodowi z województwa wrocławskiego charakteryzowali stan lecznictwa na swoim terenie. Ogólną bolączką jest ogromny brak lekarzy i wykwalifikowanych pielęgniarek. Szpital w Strzelinie, który posiada urządzenia rentgena i laboratorium, zwracać musi 250 tys. zł miesięcznie za koszta podróży do Wrocławia, ponieważ nie ma specjalisto, którzy pomocniczo badania wykonywa liby na miejscu. W Pieszycach powstało dla letnich kolonii dziecięcych, a stałego lekarza brak. Kontrola niektórych zakładów pracy na terenie powiatu Dzierżoniów wykazała 25 proc. zwolnień chorobowych. Jest to nadzwyczaj wysoki procent, wymagający specjalnego zbadania sumienności lekarzy.

* * *

W wolnych wnioskach dowiedzialiśmy się m. in., że jest w opracowaniu projekt, aby zwolnienia z pracy na 2—3 dni po pobycie w szpitalu wydawał lekarz szpitalny, przez co chory uniknie osobnego chodzenia po zwolnienie do ośrodka zdrowia. (w. j.).

BONY NA MILIONY

to losy II klasy 61 Loterii.

Ciągnienie rozpoczyna się 11 sierpnia br.

K-2608

Podnosimy zasługi

Zapał i ofiarna praca

umożliwiły urządzenie wystawy Planu 6-letniego

W niezwykle - szybkim tempie, dzięki ofiarnej pracy MPR, PPB 7, SPB i „Pafawagu" zdołano przygotować na dzień 22 lipca wystawę Sześcioletniego Planu. Osiągnięcie to tym bardziej zasługuje na szczególne uznanie, że wspaniała wizja nie dalekiej przyszłości nabiera w świetle cyfr, plansz i wykresów zlecydowany wyraz przekonywującego realizmu.

Pracowano bez przerwy dzień i noc. Zaloci MPR przy współudziale społeczeństwa i młodzieży wywiozły z Placu Młodzieżowego 5 tys. m. sześć. gruzu. Duże usługi oddał tu wypożyczony przez DOKP ciągnik dieslowski, który usprawniał i przyśpieszał wykonywanie robót. Filary na główny fragment wystawy — kolumnade — zmontowało PPB 7. Montaż globusa, jeszcze raz symbolizującego walkę o pokój — wykonał „Pafawag".

Szczególnym zapałem i entuzjazmem wyróżniła się młodzież. Na sochnalę zasłużnia brygady Soleckiego, Borwińskiego, Samieca i Bila.

Wystawa Planu Sześcioletnie go na Placu Młodzieżowym stanowi nowy dowiem, świadczący o woli wrocławian, budujących swój kraj i swoje miasto. (Rom)

widowiska i imprezy

Teatry

TEATRY — w miesiącu sierpniu nieczynne.

Wystawy

WYSTAWA OKRĘGOWA ZPP w Muzeum Państwowym, Plac Wojewódzki 1.

DOROCZNA WYSTAWA PWSSP, Pl. Polski 3/4.

Muzea

MUZEUM PAŃSTWOWE — Plac Wojewódzki.

MUZEUM HISTORYCZNE w Ratuszu.

„POLSKOŚĆ ŚLĄSKA", ul. Gdyńska 2 — Archiwum Państwowe

Repertuar kin

„ŚLĄSK", ul. Gen. Świerczewskiego 87 „Trzy spotkania" (radz), godz. 16.30, 18.30 i 20.30.

„WARSZAWA", ul. Fredry 16 — „Ostatnia noc" (radz.), godz. 16.30, 18.30 i 20.30.

„SCALA", ul. Mikołaja 37 „Wyspa szczęścia" (western), godz. 16.30, 18.30 i 20.30

„PAWILON" — Park Kultury — „Przybrana córka" (czesk.), godzina 16, 18.30 i 20.45.

„POLONIA", ul. Żeromskiego 53 „Awantura na wsi" (czesk.), godz. 16.30, 18.45 i 21.00.

„PIONIER", ul. Stalina 71 — „Koncert Beethovena" (radz.), godz. 15 i 17. — Program aktualny: „Światła Uralu".

„TĘCZA", ul. Kościuszki 177 — „Dubrowski" (radz.), godz. 16.30, 18.30, 20.30.

„FAMA", Bol. Krzywoustego 98 „Zwycięzca" (radz.), godz. 20.

„LETNIE", Oleszewskiego 15 „Bolesta narzeczona" (radz.), godz. 21.00.

„ROBOTNIK" — Leśnica, ulica Średza 25 — „Świat się śmieje" (radz.).

*

OGRÓD ZOOLOGICZNY, ul. Wróblewskiego 1, czynny codz. od godz. 9—18.

*

CYRK NR 6 Plac Grunwaldzki — dziś przedstawienia codziennie o godz. 19.45, w niedziele i święta o godz. 12, 16 i 19.45.

Nocne dyżury aptek

Pod „Chrobrym", Wincentego 41 „Murzynek", Pl. Grunwaldzki 1, „Anioł", Szczytnicka 39

OO. Bonifratrów, Traugutta 37

DYŻUR POCZTOWA CHIRURGICZNEGO pełni dziś Szpital Wojewódzki, ul. Wszystkich Świętych 1 (tel. 26-43).

Ruch na Odrze ustał

Barki czekają na deszcze

Poziom wody w Odrze w ostatnich miesiącach katastrofalnie spadł i wskutek tego stanęła żegluga rzeczna. Wysokość poziomu wody wynosi przeciętnie około 70 cm, podczas gdy barki towarowe płynąć mogą dopiero przy głębokości 150 cm. Stan taki nie notowany był na Odrze od 20 lat.

Do regulacji poziomy wody w Odrze służą zbiorniki „retencyjne". Bezerwuary te, mieszczą w sobie olbrzymie zapasy wody, w okresach suszy zasilają Odrę, czyniąc ją spławną. W roku bieżącym zaczęto napełniać zbiorniki już w czerwcu, zbiorniki bowiem nie były całkowicie zapełnione, tak wywołały niedostateczne opady w okresie zimy.

Obecnie ilość wody znajdująca się w zbiornikach rentencyjnych jest tak mała, że nie wzmacnia na wyrównanie poziomu w rzece. Przelotne deszcze, trwające od kilka dni, nie uratują sytuacji. Komunikaty meteorologiczne jeszcze nie zapowiadają poprawy. Należy i czyć się z tym, że w najbliższym czasie sytuacja na Odrze nie uleznie zmianie. (ZZ)

Spacerem po Wrocławiu

„Wyświetlana" gazeta

Gdy pół roku temu na Placu Młodzieżowym zarysowały się kontury czworograsnastej budowli, ciekawsi przechodnie, wietrzący we wszystkim sensacje, obchodząc „rusztowanie" snuli głośne domysły: — Pijalnia mleka, czy przechowalnia dzieci? A może Wesołe Miasteczko?

Po kilku dniach wyrosła ze splotu rusztowań — drewniana budka. Ludzie przestali się nią interesować.

Jednak po miesiącu zaszgrzały znowu pily. Budka poprzetrzyła na świat dwojgiem popiaassowskiu rozniesczonych oczu...

— Oho! Milicja będzie ruchem kierować...

— Nie! — mówili inni. — Za daleko stąd od ulicy.

Dopiero gdy blaty ekran zawisł na pobliskim rusztowaniu — miasto obiegła pogłoska:

— Do Warszawy się upodabniamy. Wyświetlaną gazetę nam pokażą, tak jak na rogu Alei i Marszałkowskiej.

Minęło parę miesięcy. Ciszą. Wypilowane otwory zabito deskami. Tajemnicza budka milczała.

Ale któregoś dnia blyznął z niej świetlny promień. Na ekranie zaruszały się czarne litery. Grupka ciekawych usiłowała z trudem odczytać milimetrowe napisy.

— Jutro lornetkę przyniesiemy — padały uwagi. — Zawsze to oryginalniej czytać taką gazetę niż drukowaną.

Wyjechałem na urlop. Po powrocie nie zobaczyłem już zmarłej budki. Obszedłem plac dookoła. I o zgrozo! Znalazłem opuszczoną budkę wśród ruin naprzeciw Domu Odzieżowego, obróconą tyłem do ulicy. Była pusta...

Jednak nie dorównaliśmy Warszawie! Dlaczego?

Może w odpowiedzi na to pytanie znów zobaczymy na ekranie wypisaną gazetę — z wiadomościami wypisanymi już dużymi literami!

(Cen)

Redaktor Naczelny: STANISŁAW ZIEMAK. Adres Redakcji i Wydawnictwa: Wrocław, Oławska 10/11 Telefony: 27-34, 27-55 24-96. Wydawca: druk. Spółdz. Wydawn.-Odw. „CZYTELNIK" Wrocław

W redakcji przyjmuje: Sekretarz redakcji w godz. 11—13. Redaktor Naczelny w poniedziałek, środy i piątki 12—13. — Redakcja rekopisów nie zwraca i za ogłoszenia nie odpowiada. P-1-21098

PRENUMERATA: z odbiorem na miejscu 120 zł miesięcznie; zamiejscowa z przesyłką pocztową 135 zł mies. Prenumeratę przyjmują: wszystkie placówki pocztowe oraz PPK „Ruch", konto PKO VIII-1262.